Nr. 315. Niedziela, 12 Listopada 1916 r. Rok I.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie 1 Mk. 50 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen.
Za odnoszenie do domu dopłaca się 30 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie 1 Mk. 80 fen., kwartalnie 5 Mk. 40 fen.

Cena numeru pojedynczego w Łodzi i w Warszawie 4 kop.

Redakcya w Warszawie: Okólnik 5.
Administracya „ Erywańska 18.
Redakcya i Administracya w Łodzi:
Piotrkowska 86.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcya nie zwraca.

FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** Admin. „Kuryera Płock.“, **Pabianice:** Biuro dzien. A. Wadzyńskiego; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Bedzinie:**

Wezwanie do broni!

Ze źródeł urzędowych otrzymujemy następujące wezwanie:

Po proklamowaniu Królestwa Polskiego mocarstwa sprzymierzone wydają obecnie wezwanie do broni. Utworzenie własnego wojska stanowi pierwszy i najważniejszy krok do samodzielności Polski.

Oddawna już naród żywi dążenie czynnego udziału w wojnie, która przyniosła mu wolność. Dotychczas niewielka tylko część synów narodu mogła walczyć, zyskując wielką sławę, u boku mocarstw sprzymierzonych. Obecnie ramy wojska polskiego winny rozszerzyć się przez przyjęcie walecznych i Ojczyznę miłujących dzieci kraju.

Wszakże Polska będzie brała udział nietylko w walkach, które, jeśli Bóg zechce, oczekują nas jeszcze, zanim nastąpi zeszczytny i pomyślny rozwój. Powinna ona już teraz również stworzyć najtrwalsze i najpewniejsze podstawy dla odbudowy swego nowego Państwa.

Polska chętnie poda rękę wielkiemu i doniosłemu dziełu, którem rozpoczyna się jej odrodzenie. We wspólnej pracy i, jeżeli tak być musi, w walce przeciwko wspólnemu wrogowi pęknie obręcz, opasająca Polskę i jej oswobodziciele.

Po pierwszym kroku przyjdą następne. Oby Polacy pełni ufności, również w dalszej budowie swego państwa pozwolili się prowadzić i kierować tym, którzy w tych ciężkich czasach wojny muszą jeszcze tymczasem władzę przy sobie zatrzymać w tym celu, by nie zachwiać jednolitości i energii w działaniach wojennych.

Oby ten pierwszy wielki krok na wspólnej drodze wyszedł na dobro krajowi polskiemu i naszej wielkiej sprawie.

DO LUDNOŚCI
Generalnych Gubernatorstw warszawskiego i lubelskiego.

Monarchowie sprzymierzonych mocarstw, Niemiec i Austro - Węgier, oznajmili Wam swe postanowienie utworzenia z ziem polskich, wyzwolonych z pod jarzma rosyjskiego, nowego samodzielnego Królestwa Polskiego. Urzeczywistnia się w ten sposób najgorętsze pragnienie Wasze, które od wieku przeszło żywiliście napróżno.

Powaga i niebezpieczeństwa tych ciężkich chwil wojennych i troska o wojska nasze, stojące w obliczu wroga, zmuszają nas, zarząd nowego państwa Waszego zachować tymczasowo jeszcze w naszych rękach. Chętnie jednak chcemy dać Wam z własną pomocą Waszą już teraz stopniowo te urządzenia państwowe, które mają poręczyć trwałe ugruntowanie, ukształtowanie i bezpieczeństwo państwa Waszego.

Przedewszystkiem zaś chcemy dać Wam

Wojsko Polskie.

Jeszcze trwa walka z Rosyą, dotąd nie zakończona; w walce tej pragniecie wziąć udział. Stańcie więc przy nas jako ochotnicy i pomóżcie nam uwieńczyć zwycięstwo nasze nad Waszym prześladowcą.

Mężnie i z wielką chlubą bracia Wasi z legionu polskiego walczyli obok nas; wstępujcie w ich ślady w nowych oddziałach wojskowych, które złączone z dawniejszym legionem utworzą w przyszłości wojsko polskie. Nada to silną podporę Waszemu nowemu państwu i zapewni mu bezpieczeństwo na zewnątrz i wewnątrz.

Pod narodowemi barwami i sztandarami Waszemi, które ukochaliście nadewszystko, macie osłaniać Ojczyznę Waszą. Znamy odwagę Waszą i płomienną miłość Ojczyzny i wzywamy Was do boju przy naszym boku.

Mężowie Waszego kraju zdolni do broni, zbiorą się za przykładem walecznych bojowników legionu polskiego i w wspólnej na razie pracy z armią niemiecką i ze sprzymierzoną z nią armią austryacko - węgierską stworzą podstawę armii polskiej, w której pełne chwały tradycye Waszych dziejów wojennych odżyją na nowo w wierności i męstwie Waszych żołnierzy.

Warszawa, 9 listopada 1916 r.
Generał - Gubernator
v. Beseler.

Lublin, 9 listopada 1916 r.
Generał-Gubernator
Kuk.

Bliższe rozporządzenie dotyczące ochotniczego wstępu do wojska polskiego będą niebawem ogłoszone.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 11 listopada:

Wschodni teren walk:

Front wojsk Ks. Leopolda Bawarskiego.

Przy pomocy silnych, świeżo sprowadzonych wojsk, usiłowali Rosyanie daremnie wydrzeć nam stanowiska nasze zyskane pod Skrobowem. Ataki ich załamały się z ciężkiemi stratami.

Nad Narajówką wojska niemieckie wtargnęły do głównego stanowiska rosyjskiego na południowym zachodzie od folwarku Krasnolesie i odparły nocą pięciokrotne gwałtowne kontrnatarcie nieprzyjaciela.

Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola

Natarcie strzelców niemieckich nad Smotryczem w Karpatach odniosło zupełne powodzenie. Z zajętych i zburzonych stanowisk uprowadzili oni do niewoli 60 Rosyan.

Ataki wojsk niemieckich i austryacko-węgierskich na froncie północno - wschodnim Siedmiogrodu kontynuowano z powodzeniem w dalszym ciągu.

Na zachodzie od drogi z Predealu i Simaia zdobyto szturmem liczne oszańcowane linie rumuńskie i wzięto 160 jeńców.

W wąwozach położonych dalej na zachodzie rozegrały się wczoraj tylko małe walki, podczas których zdobyliśmy kilka stanowisk górskich i wzięliśmy 200 jeńców.

Zachodni teren walk:

Jasna jesienna pogoda sprzyjała obustronnej działalności artyleryi i lotników.

Front wojsk generała-feldmarszałka Ks. Rupprechta Bawarskiego.

Na północy od Ancre jeden z patroli naszych zabrał na stanowisku nieprzyjacielskiem dwa karabiny maszynowe.

Podczas ataku nocnego powiodło się Anglikom na północnym wschodzie od Courcelette wtargnąć na nieznacznej szerokości do naszych przednich rowów.

Walka w domach około kościoła w Sailly - Saillisel przyniosła Francuzom małe korzyści. Pozatem nie powiodły się wykonane na tym froncie ataki.

Ofiarami ataków na bomby wykonanych przez lotników nieprzyjacielskich na miejscowości poza naszym frontem padło wczoraj 9 mieszkańców okupowanego terenu. Wyrządzone szkody militarne są nieznaczne. W walce powietrznej i za pomocą ognia obronnego zestrzelono wczoraj ponownie 10 latawców nieprzyjacielskich.

Bałkański teren walk:

Grupa wojskowa generała-feldmarszałka Mackensena.

Bez zmiany.

Front macedoński.

Na południu od Koricy rozwinęły się potyczki naszych bocznych oddziałów z wojskami francuskiemi.

We wschodniej części równiny Monastyru i na wzgórzach na północy od Cerny siły francuskie i serbskie na nowo podjęły ataki, które załamały się z dużemi stratami.

Tylko na południu od Polog nieprzyjaciel zdołał wtargnąć do stanowiska przedniego.

Na froncie Strumy po obydwóch stronach jeziora Butkowo ożyła działalność artyleryi.

Pierwszy General-Kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 11 listopada:

Wschodni teren walk.

Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola.

Atak nasz po obydwóch stronach rzeki Olty (Alty) czyni dalsze postępy.

Na zachodzie od doliny Predealu wojska austryacko - węgierskie i niemieckie wzięły szturmem 6, poza sobą leżących stanowisk rumuńskich i utrzymały je pomimo dwóch ataków nieprzyjacielskich. W tej części frontu wzięto do niewoli 360 jeńców i zdobyto dwa karabiny maszynowe.

W górach Györgyö na północy od Hollo przekroczyliśmy dolinę Bistricziora.

W Karpatach nad Smotryczem natarcie strzelców niemieckich odniosło zupełne powodzenie, przyczem nieprzyjaciel utracił 60 jeńców.

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Na zachodzie od Narajówki wojska niemieckie w zręcznym ataku zdobyły kawałek rowu o szerokości 120 m. na głównem stanowisku nieprzyjacielskiem. 5 kontrataków rosyjskich wykonanych w tym punkcie, były również daremnymi jak i te, które nieprzyjaciel poprowadził na nowe rowy niemieckie pod Skrobowem.

Południowo-wschodni teren walk.

Nie zaszły żadne wydarzenia.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefer,
Feldmarszałek - porucznik.

Sprawa Polska w Turcyi.

II.

Ludzie owi i wypadki z w. XIX należą już prawie do historyi, można więc o nich w znacznej mierze mówić i pisać, jak o objektach historycznych. Nie tak wszakże rzecz się ma z chwilą bieżącą. Tu odsłonięcie przedwczesne dokonywujących się czynów lub realizowanych planów może zaszkodzić danej sprawie, lub ludziom w niej działającym. Dla tego też i nazwisk osób, z którymi wypadło mi mówić w Turcyi o sprawie naszej po wybuchu wojny obecnej, wymienić na razie nie mogę. Nazwijmy jedną ...r-baszą, drugą ...l-bejem; pierwsza jest wysokim dygnitarzem wojskowym, druga — odpowiedniego tamtej stanowiska dyplomatycznego. Obadwaj są w sile wieku, obadwaj zaczerpnęli dużo wykształcenia swego z Europy, obadwaj też występują pod hasłem młodej Turcyi„ ale obadwaj prawie tyle co Edhem-basza. Z drugim poznałem się niedawno, z pierwszym — przed laty dziesięciu w Macedonii, kiedy rozpoczynając karyerę wojskową, w jednym dniu śmiałym gestem wysunął się na czoło działaczy młodotureckich. Choć go i dawniej informowałem o sprawach polskich, nie mniej przeto musiało się co chwila prostować wyobrażenia jego o faktycznym stanie rzeczy nie tylko w szczegółach, ale nawet w ogólnych zarysach.

— Czytam — mówił — w dziennikach i słyszę od wojskowych niemieckich o wielkiej brawurze legionów waszych, ale gdy szukałem na mapie stanowiska ich, ledwo odnaleźć mogłem małe sektory im powierzone, sektory, na których kilka, najwyżej do 10,000 walczących doliczyć się można.

— Jest tego razem trzech broni prawie 4 brygady; dużo też stracili przy waleczności swojej i zbyt eksponowanych na niebezpieczeństwa stanowiskach, powierzanych im. Policzywszy zabitych, rannych i jeńców, byłoby tego razem od 40 — 50 tysięcy.

— Zawsze to zamało wobec 22 — 25 (z amerykańskimi łącznie) milionów Polaków, jak obliczają nawet przeciwnicy wasi.

— Proszę Ekscelencyi nie zapominać, że Polskę w końcu wieku XVIII-go podzielono pomiędzy trzy państwa sąsiednie, z których Niemcy i Austrya walczą w jednym obozie, a Rosya w przeciwnym. Do legionów więc ochotniczych, walczących w nadziei wywalczenia niepodległości polskiej, zaciągnąć się mogły tylko jednostki niżej i powyżej wieku popisowego, a zatem bądź młodzieniaszki do 17-go roku, lub między 55 — 60 rokiem życia, zbliżeni do starości.

— A braves des braves, oile her bir bagadyr dyr!*) — przerwał okrzykiem francuskim i tureckim.

— Notabene — ciągnąłem dalej — ponieważ to są oddziały pomocnicze armii austryackiej, wysztyftowane za reskryptem Cesarza Franciszka Józefa...

— Legiony zrekrutowały się przeważnie z Polski austryackiej, t. j. z Galicyi, a w Kongresówce, po za kontyngensem, wybranym przez rząd rosyjski, pozostaje jeszcze przeszło pół miliona ludzi, zdolnych do broni i to przy wyczerpaniu się stron walczących wcale też nie jest une quantite nigligeable — zakończyłem z naciskiem.

— Czy nie byłby efendi tak łaskaw i zaznaczył mi czerwonym ołówkiem na egzemplarzu mapy granice dawnej Polski i różnice w stopniu zaludnienia różnych stron memleketu waszego, albo jeszcze lepiej, kazać nam to odrysować w głównych konturach, bez tej całej sieci rzeczułek, miasteczek i t. d., tak, abyśmy nie potrzebowali tracić dużo czasu na oryentowanie się, ale w ciągu paru minut ogarnąć mogli rzecz całą.

Potrzeby takiego szkicowego atlasu historyczno - politycznego dla różnych epok przeszłości naszej i stanu teraźniejszego dawno uczuwałem w znoszeniu się mojem z ludźmi na Wschodzie i prosiłem różne komitety nasze o sporządzenie wydawnictwa takiego. Niestety, jak niedoczekałem się go do dnia dzisiejszego, tak też nie mając go dla—...r baszy, musiałem go zastąpić wykreśleniem granic na istniejących w Stambule mapach niemieckich i przesyłając ją baszy, dołączyłem do przesyłki zabrane w stacyi naszej wschodniej „Hyacinthaeum" odpisy dokumentów urzędowych tureckich do wojny Turcyi z Rosyą o Polskę z r. 1768 — 72, tudzież egzemplarz drukowany dzieła mego, opracowanego w tejże stacyi p. t. „Z sidżyllatów rumelijskich epoki wyprawy wiedeńskiej akta tureckie", wraz ze streszczeniem francuskiem w biuletynach".

Kiedy w parę tygodni, po powrocie ...r-baszy z teatru wojny — odwiedziłem go ponownie, rozpływał się w podziękowaniach za udzielone mu dokumenty i ofiarowane dzieło. Uderzyły go przedewszystkiem te ustępy dzieła, w których wykazałem, że Turcya była jedynem z państw nowożytnych, nieznającym niewoli chłopa rolnego i że ono najwcześniej wprowadziło u siebie kataster. A że znał już nową też publikacyę Gasztowta „La Pologne et l'Islam", unikając omawiania różnicy charakteru i metodyki między jedną a drugą pracą, lecz idąc tylko za wrażliwością natury swojej, która wyczytywała jednaką z obu sympatyę polską dla Turcyi, dał upust właściwej mu ekspansywności i mówił:

— Szczerze pragnę, abyśmy my, Turcy, zdołali odwzajemnić się czynem za te sympatye dla nas i również umiejętnie bronić sprawy waszej, jak wy rzecznikujecie naszą. Ale do tego potrzebujemy mieć zręcznie skonstruowany materyał informacyjny dla siebie i dla innych, po za żywem słowem, po za bezpośredniem zetknięciem przedstawicieli waszych z mężami stanu polityki europejskiej, bo to jest rzecz bodaj najważniejsza. Co do sposobu informacyj, podoba mi się metoda użyta w publikacyi pańskiej, gdzie dano dzieło obszerne i dodano krótkie streszczenie w języku powszechnie znanym w Europie. To samo zastosować byłoby dobrze przy dzisiejszej ekspozycyi sprawy waszej; dawać konspekty i zarysy, mające zainteresować nie tylko prasę, ale i polityków czynnych, rozporządzających tak małą ilością czasu; a kto zainteresuje się głębiej, zwróci się do szerszej ekspozycyi i całych dzieł, jak to i ja uczyniłem z pracą pańską, przy której zainteresowawszy się biuletynem francuskim, każę sobie cały wstęp polski przetłómaczyć na język turecki. Mnie, jako żołnierza, przedewszystkiem zajmuje pytanie — jakim materyałem ludzkim ilościowo i jakościowo może rozporządzać Polska teraz i w przyszłości dla celów militarnych.

Gdy opowiedziałem mu rozmowy ongi z Edhemem-baszą i powtórzyłem ówczesną ekspozycyę, wydobył ...r-basza z pomiędzy papierów w szafie mapę, wydaną przez Komitet Ukraińców w Wiedniu, a przedstawiającą koncepcyę zbudowania państwa ukraińskiego od Przemyśla po za Kaukaz z włączeniem Krymu, zawołał z patosem na poły udanym:

— O prochy Girejów, przewróćcie się w grobach waszych, albowiem niewyczerpaną jest fantazya ludzka i cierpliwość papieru!

* * *

— ...l-bej mniej ekspansywny, a badziej powściągliwy w wynurzeniach planów realnych polityki europejskiej wogóle, a państwa ottomańskiego w szczególności, słuchał w milczeniu ekspozycyi postulatów niepodległości Polski i obecnego przychylnego tej myśli stadyum, kiedy ta sprawa staje się ponownie sprawą międzynarodową. Wreszcie gdy skończyłem, odezwał się:

— Tak, przyznawano nieraz w prasie, że rozbiór Polski zwichnął równowagę europejską, ale i temu się też nie zaprzecza, że wypływa ona i teraz na widownię polityczną, ale wypływa jak ów marynarzy wąż morski: wszyscy go jakoby widzieli, a nikt nie może wskazać, gdzie jest i jakim jest.

— Niezawodnie. Skoro mowa o zwiększeniu równowagi europejskiej, to ją zwichnął nie żaden kawałek, o któryby się hałasu nie robiło, lecz rozbiór całej Polski.

— Jeśli mam mówić ze stanowiska tureckiego, to ponieważ Turcya jest obecnie sprzymierzeńcem państw centralnych, to mowa być może tylko o sytuacyi, jaka się wytwarza walką tychże państw i ich sprzymierzeńców na wschodnim teatrze wojny. Czy może się znaleźć w Polsce człowiek wyższej, lub nawet średniej inteligencyi, któryby mniemał, że się na tym teatrze poświęcają hekatomby milionowe w ludziach i dziesiątki, ba nawet setki miliardów w gotówce po to, aby odbudować Polskę i oddać ją gwoli pięknych oczu Polaków?

— Z pewnością nie. Ale w Polsce wolno wierzyć, że jeśli się tak często podczas tej wojny podnosi sztandar wolności ludów, to do tej wolności jedno z najdawniejszych praw przysługuje właśnie tej Polsce.

— A czy się nie pamięta o tem, że epoka romantyzmu przeminęła?

— Owszem, to też tę wiarę składamy sumieniu ludów; odbudowanie wszakże Polski opieramy nie tylko na tej wierze, ale i na przekonaniu, że konieczność odbudowania tego leży w interesie całej Europy.

— Czy i Turcyi także?

— Niezawodnie i przedewszystkiem.

Tu rozwinąłem pogląd na rolę dziejową Polski, jako pośredniczki handlowej i wogóle ekonomicznej, tudzież kulturalnej, między Zachodem a Wschodem, zarówno w kierunku Rosyi, jak i Turcyi, i że tę rolę może i musi odegrać Polska w przyszłości, bo w wielu razach nikt jej tak skutecznie zastąpić nie zdoła. Do tego przybywa moment polityczny, już niejednokrotnie podnoszony, a mianowicie buforu między Rosyą a Niemcami, Austro-Węgrami, Turcyą i Bułgaryą, buforu, który jedynie zabezpieczyć może pokój dla wszystkich, tembardziej, skoro Polska nigdy nie była i być niepotrzebuje zaborczą.

— Można się zgodzić z tym poglądem, ale Polacy powinni o tem przekonać strony walczące i sami być przekonani, że bez wysiłków i ofiar z ich strony obyć się trudno. Im silniejszym i trwalszym ma być ten bufor, tem więcej na nim polegać można; a z drugiej strony im więcej mają zyskać Polacy, tem większy muszą dać ekwiwalent rekompensacyjny.

Gdyśmy następnie znów powrócili do tematu prawa i warunków etnograficznych i historycznych, ...l-bej zakończył rozmowę słowy:

— Czynniki te zapewne zasługują na uwagę, ale mogą być uwzględnione jako motywy drugorzędne. O ile ja znam usposobienie sfer rozstrzygających, mogę powiedzieć, że gdzie się rozstrzygają wielkie interesy wielkich państw, tam przedewszystkiem decydować będą nie względy etnograficzne - historyczne, lecz po prostu geografii politycznej.

Jan Grzegorzewski.

*) A więc tu każdy bohaterem.

Komunikat bułgarski.

Sofia, 11 listopada. (T. wł.). — Główna kwatera donosi 10 listopada:

Front macedoński: Na południu od jeziora Prespa kawalerya nasza odparła ataki dwóch kompanii nieprzyjacielskich.

Na froncie od jeziora Prespa aż do ujścia Strumy pomyślne dla nas potyczki patroli.

W łuku Cerny trwa zwykły ogień artyleryi.

Artylerya nasza za pomocą skutecznego ognia wywołała liczne wybuchy wśród ostrzeliwanych przez nią bateryj nieprzyjacielskich. Ataki piechoty nieprzyjacielskiej pod wsiami Rahova i Baraklidżuma odparto z łatwością.

Na wybrzeżu morza Egejskiego spokój.

Front rumuński: Wzdłuż Dunaju na rozmaitych odcinkach ogień artyleryi i piechoty.

Monitory austryacko-węgierskie pojmały pod Giurgiowem dwa holowniki rumuńskie, z których jeden wiózł ładunek 600 ton nafty.

Z Dobrudży nic ważnego niema do doniesienia.

Około mostu pod Cernavodą artylerya nasza zmusiła do cofnięcia się ku stacyi Durarca jednostki nieprzyjacielskie, które ruszyły naprzód na lewy brzeg Dunaju.

Na wybrzeżu morza Czarnego spokój.

Co opowiadają Rosyanie.

Petersburg, 8 listopada:

Front zachodni: Nad Stochodem w okolicy Sitowicz i w okolicy kolonii Ostrow zapomocą ognia udaremniliśmy nieprzyjacielskie zamiary zbliżenia się ku naszym stanowiskom.

W Karpatach lesistych, na zachodzie od Tatarowa odbyła się walka powietrzna pomiędzy jednym z latawców naszych a lotnikiem nieprzyjacielskim. Latawiec nasz został zestrzelony, a lotnik, podporucznik Lagontenko, został zabity. Stan obserwatora, podoficera Weiemana, jest beznadziejny.

Na południu od Dolnej Watry wojska nasze posunęły się dalej naprzód w okolicy na zachód i południe od góry Lamontelu i doszły do doliny Bestorze od Bilbor do Pollo.

Front kaukaski: W kierunku Ognot podjęli Turcy w sile jednego bataljonu atak i przy pomocy ognia zostali odrzuceni.

Front rumuński: (Siedmiogród). W kierunku Predealu i Olty trwają w dalszym ciągu ataki nieprzyjacielskie.

Na wschodzie od rzeki Jiu, po otrzymaniu posiłków, nieprzyjaciel przeszedł do ofenzywy.

Front Dunaju: Nic znamiennego niema do doniesienia.

Petersburg, 9 listopada:

Front zachodni: W ciągu dnia niema nic do zakomunikowania.

Na południe od Dorna Watry walka toczy się dalej w okolicy Belboru. Na południe od wsi Holle Austryacy wykonali kontratak.

Front kaukaski: Sytuacya jest bez zmiany.

Front rumuński: Front w Siedmiogrodzie: Na wschód od doliny Buzeu Rumuni odrzucili Niemców, zabrawszy jeden karabin maszynowy i 100 jeńców. W dolinie Jiu odparliśmy natarcia nieprzyjacielskie.

Front nad Dunajem: Wojska nasze, odparłszy przednie straże nieprzyjacielskie, posunęły się w kierunku południowym. Wieś Ghirsove płonie. Nieprzyjaciel podpalił ją w wielu punktach.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 11 listopada. — Urzędowo donoszą 10 listopada po południu:

Chwilami potęgujący się ogień armatni i starcia na rozmaitych punktach frontu.

Paryż, 11 listopada. — Urzędowo donoszą 10 listopada wieczorem:

Na północ od Somme wzięliśmy w posiadanie liczne kawałki rowów ochronnych na północnym - wschodzie od Les Boeufs i w okolicy Saillisel. Kontratak niemiecki na ostatnio wspomnianą miejscowość odparty został bez trudu. Na południu od Somme wzięliśmy jeńców.

Trwający ogień artyleryi w odcinkach Pressoire i Ablaincourt, chwilami był dość gwałtowny.

Na prawym brzegu Mozy, na całym froncie pomiędzy Kamionką pod Haudromont a Damloup trwa obustronna silna działalność artyleryi. Potyczek piechoty nie było.

Na pozostałym froncie dzień minął spokojnie.

FRONT SALONICKI.

Paryż, 10 listopada. — Sztab armii wschodniej donosi 9 listopada:

Poważniejsza akcya nie toczyła się. W dalszym ciągu trwa niepogoda.

Komunikat belgijski.

Le Havre, 10 listopada. — Główna kwatera donosi 9 listopada:

Ożywiona walka artyleryi w okolicy Ramscapelle i Pervyse, oraz dalej na wschód.

Komunikaty angielskie.

Londyn, 11 listopada. — Główna kwatera donosi 10 listopada po południu:

Podczas nocy artylerya wykazała rozległą działalność w różnych punktach frontu na obu brzegach Ancre. Niemcy posiłkowali się często pociskami gazowymi.

Na północy - wschód od Festhubert zmusiliśmy do milczenia niemieckie moździerze polowe.

Londyn, 11 listopada. — Główna kwatera donosi 10 listopada wieczorem:

Sytuacya nie uległa zmianie. Wskutek lepszej pogody panowała wczoraj intensywna akcya lotnicza. Dokonano licznych wycieczek w kierunku linii łączących w stronę obozów i zapasów nieprzyjaciela i obrzucono je bombami. W powietrzu walczono niemal bez przerwy.

Eskadra angielska złożona z 30 samolotów napotkała eskadrę nieprzyjacielską, złożoną z 30 do 40 samolotów. Wywiązała się utarczka w powietrzu. Eskadra nieprzyjacielska została złamaną i poszła w rozsypkę. Zaobserwowano, że 6 samolotów nieprzyjacielskich usunęło się z walki, jednakże wskutek powagi tej walki nie można było obserwować ich aż do chwili wylądowania. W wyniku walki osiągnięto, że jeszcze 9 samolotów nieprzyjacielskich strącono i uszkodzono. O trzech z nich wiadomo, że uległy zniszczeniu. Zaatakowano balon nieprzyjacielski, który następnie spadł, płonąc. Siedem samolotów naszych zaginęło.

Komunikat włoski.

Rzym, 10 listopada. — Główna kwatera donosi 9 listopada:

Na całym froncie trwa nieustanna akcya artyleryi, którą utrudnia niepogoda, panująca na terenie wojennym.

Na Karście, w pobliżu wzgórza 91, znaleźliśmy na północy wschód od góry Lecinka, jeszcze jedną baterye, opuszczoną przez nieprzyjaciela, składającą się z 3 moździerzy 15-centymetrowych wraz z obfitością amunicyi. Ogólna liczba dział zabranych nieprzyjacielowi podczas ostatniej ofenzywy, dosięga zatem 20, z pośród których 13 jest kalibru średniego.

Samoloty nieprzyjacielskie rzuciły bomby na okolice Monfalcone; mieliśmy jednego poległego i kilku rannych.

Komunikat rumuński.

Bukareszt, 10 listopada. — Główna kwatera donosi 9 listopada:

Front północny i północno-zachodni: W dolinie Trotusu nieprzyjaciel wykonał atak w kierunku góry Nuncolui, 7 klm. na północ od Goicasa, został jednakże odparty.

W dolinie dolnego biegu Uzulu wojska nasze straciły samolot typu „Mindenburg"; pilot i wywiadowca zostali wzięci do niewoli.

Pod Tablabutzi, Bratocea, Predelusem i w dolinie Prahovy walki toczą się dalej.

W okolicy Dragoslavle odparliśmy atak nieprzyjaciela.

Na lewym brzegu Altu toczy się dalej walka na południe od Titesti i Racovicy.

Front południowy: Wzdłuż całego Dunaju nieprzyjaciel rozwinął rozległą akcyę artyleryjską. W Dobrudży z pomocą eskadry dunajskiej obsadzono ponownie Harsovę. Przed odwrotem swym nieprzyjaciel podpalił to miasto, podobnie jak wieś Topal.

Prasa hiszpańska o Polsce.

Madryt, 11 listopada. (T. wł.). — Depesza iskrowa wiedeńskiego c. k. biura telegraficznego: Hiszpańska prasa bezpartyjna sprzyjająca mocarstwom centralnym, zapatruje się nader przychylnie na wskrzeszenie Królestwa Polskiego.

„ABC." pisze: Staje się coraz widoczniejszem, kto jest przyjacielem słabych, narodów uciśnionych.

„Tribuna" akt ten nazywa pierwszym pozytywnym wynikiem wojny światowej.

„Nation" dopatruje się w nim zwiastuna pokoju.

„Debato Espagnol" woła: „Niech żyje Polska!" Cześć władcom, którzy tyranię zamienili w wolność.

Odbudowanie Polski a pokój.

Berlin, 11 listopada. (T. wł.). — „Vossische Ztg." pisze: Na ostatniem posiedzeniu zebraniu stronnictwa rządowego prezes ministrów bulgarskich, Radosławow, poczynił nader znamienne wynurzenia. Radosławow uważa sytuacyę wojsk czwórprzymierza na wszystkich widowniach wojny za nader pomyślną, zaś odbudowanie Królestwa Polskiego, według jego zdania, uważać należy za wielki krok, zmierzający do pokoju. Mocarstwa centralne dowiodły nim, że nie zamierzały zatrzymać okupowanych terenów rosyjskich. Ponadto przez powstanie Państwa Polskiego zostaje znacznie ułatwionem przyszłe nawiązanie przyjaznych stosunków z Rosyą, oraz ułatwionemi będą również rokowania pokojowe. Radosławow wreszcie zaznaczył, że pokój nie będzie zapewne wynikiem długotrwałych pertraktacyj, lecz zostanie prawdopodobnie podpisany na polu walki.

Walki na zachodzie.

Berlin, 11 listopada. (T. wł.). — Korespondent wojenny berlińskiego „Tageblattu" pisze: „O nader energicznych przygotowaniach artyleryjskich na północ od Ancre, po których wczoraj podjęła akcyę piechota. Było to jednak jedynie natarcie patroli, które odparto. Przedwczoraj frontowe wojska angielskie gotowały się do ataków pomiędzy Courcelette i Guillemont, zostały jednak powstrzymane w swych rowach przez nasze działa. Wczoraj dokonano pomniejszych natarć na północy od Flers i na północny - wschód od Gueudecourt, które również odparto. Nocą prowadzono akcyę bojową na północny - wschód od Eaucourt, na północ od Gueudecourt i na północny-wschód od Les Boeufs. I tutaj również przeciwnik cofnął się, doznawszy porażki. W pobliżu Sailly Francuzi usiłowali polepszyć swą ciągle jeszcze niepewną sytuacyę. Podjęli oni atak na północny, cypl, zostali jednak odparci. Powrócili oni w znacznie silniejszych masach, nie zdołali wszakże opanować ostatecznie stanowisk w Sailly, oraz samego Sailly. Las St. Pierre Vaast był wczoraj znowu celem ataku od strony Rancourt. Na południu trwa ciężki ogień działowy na przestrzeni Pressoire.

Sprawozdanie admiralicyi angielskiej.

Londyn, 10 listopada. — (Urzędowo). Doniesienie Biura Wolffa: Admiralicya komunikuje, że eskadra hydroplanów przedsięwzięła wczesnym rankiem atak na port i schroniska łodzi podwodnych w Ostendzie i Zeebrügge.. Rzucono bomby o wysokiej wadze ogólnej. Osiągnięto wynik zadawalniający.

Na morzach.

Londyn, 11 listopada. (T. wł.).—„Lloyds" donosi: Komunikują, iż parowiec angielski „Bogota" został zatopiony.

Parowiec „Koningin Regentes"

Berlin, 11 listopada. (T. wł.). — W sprawie uprowadzenia holenderskiego parowca pocztowego „Koningin Regentes" w drodze z Vlissingen do Londynu, dowiadujemy się jeszcze następujących szczegółów: Natychmiast po zatrzymaniu z pokładu zrzucono w morze wiele worków, zawierających widocznie pocztę. Zawierał on przeważnie dzienniki dla ministeryum spraw zagranicznych w Londynie. Aresztowano 30 poddanych państw nieprzyjacielskich, podlegających służbie wojskowej, którzy znajdowali się na pokładzie, między innymi zatrzymano również jednego żołnierza angielskiego, który został wypuszczony na urlop z holenderskiego obozu dla internowanych.

Vlissingen, 11 listopada. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Parowiec „Koningin Regentes", który stąd odjechał o godz. 6 rano, został uprowadzony do Zeebrügge. Uprowadzenie nastąpiło około godz. 11, gdy parowiec musiał się już znajdować w bezpośredniem sąsiedztwie latarni „Nordhinder". Parowiec około godz. 3½ mógł znajdować się już w Zeebrügge. Na pokładzie jego znajdowało się 93 podróżnych, w tej liczbie 19 Anglików, a wśród nich 2 jeńców wojennych z Groningen i 8 internowanych z Ruchleben, 25 Belgijczyków i 2 Włochów. Na statku znajdował się kuryer angielski, belgijski i amerykański.

Nota norweska do Niemiec.

Chrystyania, 11 listopada. (T. wł.). — Dzienniki czwórporozumienia zamieszczają rzekomą treść noty norweskiej, będącej odpowiedzią na protest niemiecki. „Morgenbladet" pisze w tej sprawie: Prasie norweskiej tak samo nie jest wiadomą treść tej noty, jak treść noty norweskiej. Wszystko, co pisano o ich treści opiera się tylko na domysłach.

Berlin, 11 listopada. (T. wł.). — Odpowiedź rządu norweskiego na protest niemiecki w sprawie traktowania łodzi podwodnych nadeszła już do ministeryum spraw zagranicznych. Jest to obszerny dokument. Stanowi on obecnie przedmiot obrad odnośnych instancyi rządu Rzeszy.

„Caryca Marya".

Sofia, 11 listopada. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: W komunikacie sztabu generalnego z dn. 10 b. m. powiedziano m. in.: Z zeznań Rosyanina, którego morze wyrzuciło na nasze wybrzeże, pałacza dreadnoughta rosyjskiego „Carica Maria", wynika obecnie z całą pewnością, że dreadnaught ten zatonął wskutek wybuchu miny. („Carica Maria" posiadał 22.000 ton pojemności i był tem samem największym okrętem rosyjskiej floty czarnomorskiej).

Z powodu mowy Asquitha.

Berlin, 11 listopada. (T. wł.).—„Deutsche Tageszig." pisze o przemówieniu Asquitha: Asquith nie mówi o swych celach wojennych, zaznacza jedynie, iż wojna nie powinna być daremną ponieważ winna ona sprowadzić pokój w Europie, oraz przyszły pokój świata. Pokój Europy i pokój świata w ustach ministra angielskiego oznaczają „Pax britannica", to znaczy bezgraniczne opanowanie morza przez Wielką Brytanię, bezsilność kontynentu europejskiego, a wraz z nią panowanie angielskie na kontynencie.

Sprawa rekrutacyi w Australii.

Melbourne, 11 listopada. (T. wł.). — Biuro Reutera donosi: Prezes ministrów rządu związkowego, Hughes, zaznaczył w przemówieniu swem, że na 2 i ćwierć miliona osób, mających prawo do głosowania przy wyborach, większość głosujących przeciwko powinności wojskowej wynosiła zaledwie 60.000. Podobny wynik głosowania nie ujmie zobowiązań Australii względem Anglii podczas tej wojny, jakkolwiek przypuszczać należy, iż wywołał on radość w obozie nieprzyjacielskim. Obowiązkiem rządu jest energiczne kontynuowanie wojny, i rząd przeprowadzi politykę do jakiej został powołany.

Konferencye w Atenach.

Ateny, 11 listopada. (T. wł.). — Król odbył dłuższą konferencyę z admirałem Fournetem, oraz szereg konferencyj z deputowanym francuskim, Benazetem, przybyłym do Aten ze szczególnemi poruczeniami. Korespondent wojenny „Corriere della Sera" potwierdza, iż obecne pertraktacye króla mają na celu uspokojenie opinii publicznej w Anglii i Francyi, oraz przekonanie jej o szczerości zamiarów względem koalicyi. Król gotów jest złożyć nowe dowody swej życzliwej neutralności, domaga się jednak ze swej strony nienaruszalności terytoryum greckiego i obrony rządu królewskiego przeciwko rewolucyjnemu rządowi Venizelosa.

Protest grecki.

Amsterdam, 11 listopada (T. wł.). — „Times donosi z Weltevreden pod datą 16 listopada, że na wyspach holenderskich wybuchły rozruchy. 1 oficer i 1 żołnierz policyjny zostali ranieni.

Zajście w Grecyi.

Bern, 11 listopada (T. wł.). — „Secolo" donosi z Aten: Nieznani sprawcy napadli na samochód, podążający z oficerami francuskimi i włoskimi do Janiny. Napastnicy oświadczyli, iż nie chcą wpuszczać Włochów do Epiru, i zmusili samochód do zawrócenia w kierunku Arty.

Koalicya a Grecya.

Bern, 11 listopada. (T. wł.). — „Corriere della Sera" donosi z Aten, iż sfery urzędowe zachowują ciągle jeszcze ścisłe milczenie co do ostatniego kroku posłów francuskiego i angielskiego. Dzienniki ateńskie uważają krok ten za bardzo poważny. Ogłoszono komunikat, który zapewnia, iż posłowie zwrócili uwagę rządu na opinię publiczną we Francyi i Anglii i przedstawili mu zarządzenia, jakie poczynić należy, ażeby położyć tamę knowaniom w sferach wrogich koalicyi. Komunikat ten ma na celu uspokojenie opinii publicznej w Atenach, nie jest jednak uważany jako wystarczający.

Grecya a Rosya.

Ateny, 11 listopada. (T. wł.). — Żywo komentowanemi są odwiedziny króla i rodziny królewskiej u posła rosyjskiego z racyi rocznicy wylądowania w Salonikach.

Wybory w Ameryce.

Rotterdam, 11 listopada. (T. wł.). — Z Nowego Yorku donoszą: Agenci Hughesa wzbraniają się z uznaniem ponownego wyboru Wilsona i twierdzą, że bezstronne dochodzenie mogłoby ustalić, że przy obliczaniu głosów popełniono widocznie błędy i stąd w niektórych stanach otrzymano inne wyniki.

Wypadek kolejowy.

Koepenik, 11 listopada. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Dzisiaj przed południem w pobliżu Wilhelmshagen, na drodze wschodniej pociąg bałkański najechał na grupę robotnic, pracujących na linii. 18 kobiet poniosło śmierć na miejscu, 1 została raniona.

Z aeroplanu.

Ostatnia ucieczka.

Pafcio Gęgalski spadł z nieba!...

Przypominam Szanownym Czytelnikom, że dzięki „elastycznym" sprężynom „reformowanych" podeszew mój przyjaciel z obozu ś. p. Narodowej Dezoryentacyi wzniósł się był kiedyś na dalekie gwiazdy i trwał tam w nieustannem oscylowaniu między nieznanemi nam paciorkami kosmicznego różańca, nie mogąc ani na chwilę zaznać tak bardzo pożądanego spoczynku.

I oto nagle spadł z nieba. Jak się to stało, opowiem...

. . . .

Siedziałem sobie w gabinecie, odczytując z zapartym tchem głosy prasy neutralnej, witającej radośnie proklamowanie Państwa Polskiego, gdy nagle nad głową moją rozległo się straszliwe uderzenie gromu, cały pokój zatrząsł się i zakołysał, jak kajuta okrętu angielskiego przy spotkaniu z miną niemieckiej łodzi podwodnej, kawałki tynku posypały się na moją nieszczęsną głowę, i — oto najniespodziewaniej w świecie stanął przed mojemi oczyma „ogniotrwały" Pafcio, trzymając w obu rękach po jednym kamaszu „reformowanym".

— Człowieku?... Skąd spadasz? — zapytałem go w osłupieniu.

Pafcio odpowiedział nie odrazu.

Siadł nasamprzód na otomanie, oparł się wygodnie o dywanowy materac, i długo chwytał oddech, dobywający się z jego zmordowanych płuc, jak powietrze z miechu kowalskiego.

Wreszcie utkwił spojrzenie w suficie i zastygł w niemej kontemplacyi czegoś, co najoczywiściej musiało w nim budzić uczucia nad wyraz przyjemne i sympatyczne.

Poszedłem za jego spojrzeniem — i spłoniłem się, jak rak najbardziej dziewiczy po wrzuceniu do garnka z ukropem.

Bo oto w suficie ział czarną paszczą otwór, wybity przez korpulentny kadłub Pafcia, a na jego krawędzi stała moja sąsiadka z góry, spoglądając z zaciekawieniem w głąb mego gabinetu.

Ciekawa ta niewiasta nie podejrzewała zhyba, jak wygląda z dołu, gdyż inaczej niewątpliwie nie zdecydowałaby się na oglądanie nam tak interesującego prospektu, o którym już kiedyś coś niecoś nadmienił Zagłoba Basi, stojącej na drabinie.

— Pafciu — powtórzyłem po chwili. Bądź, proszę cię nieco skromniejszy i powiedz mi, z łaski swojej, skąd przybywasz?

Pafcio z trudem oderwał oczy od dziury w suficie i rzekł poważnie:

— Z nieskończoności.

— Dlaczegóż bez butów? — indagowałem dalej.

Pafcio uśmiechnął się ironicznie.

— Przyszedłem ci zrobić z nich prezent.

Odsunąłem się gwałtownie.

— Dziękuję ci serdecznie! — zawołałem skwapliwie... Mnie starczy mój aeroplan.

— W takim razie możesz je użyć na opał.

Twarz jego przybrała nagle wyraz zwierzęcego okrucieństwa.

— Zdarłbym żywcem skórę z wynalazcy tych „elastycznych" podeszew!... Pomyśl tylko... Cały miesiąc odbijałem się coraz to od innej gwiazdy... Spałem skacząc, jadłem skacząc, nawet płakałem, skacząc.

— A cóżeś tam jadł, mój Pafciu?...

— Myślisz, że ja sam wiem?... Latają tam w eterze jakieś ptaki, nie ptaki, chrabąszcze nie chrabąszcze, potwory najdziwaczniejsze, jakie tylko myśl ludzka w malignie śmiertelnej spłodzić jest w stanie. Chwytałem je za skrzydła i ogony i opychałem się tem paskudstwem, jak pustelnik z Tebaidy szarańczą z miodem...

Pfu... splunął z obrzydzeniem na mój dywan turecki.

— I jakeś się uwolnił z tej opresyi?

— A no — dowiedziałem się o proklamowaniu Polski niepodległej i zapragnąłem za wszelką cenę znaleźć się na naszej ziemi. Wówczas przyszła mi do głowy myśl zbawienna, żeby zdjąć buty.

— Prawda... To takie proste!...

— No, nie takie, jak ci się z pozoru wydaje.

To mówiąc, Pafcio wstał z kanapy, zaczął skakać pośrodku pokoju, jak szympans— i jednocześnie usiłował pochwycić rękami swoją stopę.

Zląkłem się o jego rozsądek i własne bezpieczeństwo.

— Pafciu!... Czyś ty nie chory?

— Nie, jestem zupełnie zdrów, tylko pragnę ci objaśnić metodą poglądową, jak łatwo jest zdjąć buty, skacząc z gwiazdy na gwiazdę.

Zrozumiałem, — i łzy szczerego współczucia zabłysły mi na rzęsach.

— Jakżeś tego dokonał? — zapytałem, szlochając.

— Pracowałem okrągłe dwa dni!... Wreszcie udało mi się — i jestem.

Zaprzestał popisów choreograficznych i zziajany rzucił się znów na otomanę.

Po chwili rzekł nieśmiało.

— Mam do ciebie serdeczną prośbę...

— Służę ci... Może kieliszek śliwowicy?... Mam właśnie pół butelczyny...

— Nie o to chodzi... Daj mi jakie stare pantofle nocne i jedźmy na ratunek Romcia i Koła Polskiego w Dumie...

Spojrzałem pytająco.

— Na ratunek?...

Pafcio się zniecierpliwił.

— No... Chyba rozumiesz... Im tam pewno nie wesoło... Mogą ich jeszcze... internować!...

Słowo to uderzyło mnie między oczy, jak obuchem.

— Prawda!... Masz racyę!... A to awantury arabskie!...

I, puknąwszy się palcem w czoło, poszedłem po stare pantofle mojej teściowej, by je podarować Pafciowi.

. . . .

Pana Romana Dmowskiego znaleźliśmy w Londynie.

Gdyśmy weszli do jego gabinetu, siedział pod biurkiem i nieufnie wyglądał z pod niego.

— W a s z e b ł a g o r o d j e !... J a n i e w i n o w a t... J e j B o h u !...

— Romcio kochany!... Czyż mnie nie poznajesz? — wrzasnął Pafcio, porykując z rozrzewnienia.

Pan Dmowski wyszedł z pod biurka i spojrzał na nas oczyma zalęknionej łani.

— Myślałem, że to rewirowy z Petersburga. Lada chwila spodziewam się aresztowania.

— Wsiadaj na aeroplan — i wracaj z nami.

„Romcio" podrapał się za uchem.

— Nie... Dziękuję ci... Wolę do obozu jeńców...

— Dlaczego?... Czyż się obawiasz swoich przeciwników politycznych?... Pan Fantazy Lotnicki twierdzi, że to szlachetni ludzie... Przeprość ich tylko grzecznie, a napewno darują ci winy.

Pan Dmowski spojrzał na mnie smutnie...

— Nie o to chodzi... Ja wiem, oni by mnie może rozgrzeszyli... Ale lękam się swoich przyjaciół... Cóżbym im teraz powiedział?...

Pochwycił się oburącz za głowę i jęk rozpaczy wydarł mu się z piersi.

— Nie wiem gdzie się mam schronić... Na całym globie ziemskim niema dla mnie miejsca!...

Wtedy błysnęła mi genialna myśl.

— Pafciu, szepnąłem, daj mu swoje reformowane obuwie, a odleci na gwiazdy.

Pan Dmowski przyjął propozycyę z radością.

Włożył buty z gorączkowym pośpiechem i wyskoczył z drugiego piętra przez okno.

Po chwili widzieliśmy, jak się odbił na wysokość trzeciego piętra, później czwartego, piątego — i t. d. Wreszcie podążył śladami Pafcia w bezkresy kosmosu.

. . . .

W Petersburgu odwiedziliśmy trzech przedstawicieli Koła Polskiego w Dumie.

Wstęp do nich był bardzo trudny: drzwi ich mieszkania pilnowała secina kozaków z nahajkami w ręku.

Dostaliśmy się mimo to do wnętrza i ujrzeliśmy widok rozpaczliwy.

Posłowie siedzieli zdala od siebie, pogrążeni w bolesnych rozmyślaniach, nie chcąc najoczywiściej patrzeć wzajemnie na swoje, mocno skonsternowane, fizyonomie.

Na nasze powitanie nie odpowiedzieli wcale.

— Przyszliśmy do panów z radą i pomocą — rzekłem uprzejmie. Nie lękajcie się panowie. Mamy dla was buty reformowane Pafcio nauczy was ich użycia i będzie wam przewodnikiem na nowe gwiazdy.

Czeka tam już na was pan Roman Dmowski!...

Skoro polityka wasza nie zda się na nic Niepodległej Polsce, odlećcie w krainę gościnniejszą.

Tam założycie swoje kolonie i będziecie „realnie" i „pozytywnie" pracowali nad... autonomią Marsa lub Wenery.

Posłowie zwrócili ku nam ożywione twarze.

Pafcio wyłuszczył swój plan — i uzyskał dlań aprobatę...

Po kilku minutach obronne baterye Petersburga ostrzeliwały cztery balony nowej konstrukcyi, które unosiły się majestatycznie nad zaniepokojoną „stolicą Piotrową".

Fantazy Lotnicki.

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: Marcina P. M., 5 braci męcz.
Jutro: Stanisława Kostki, Dydaka W., Zebiny.

Wschód słońca o godz. 7 m. 17.
Zachód o godz. 4 m. 11.

Rocznice.

Dnia 12 r. 1454. Król Kazimierz Jagiellończyk wydał Statut Nieszawski.
„ 1586. Zmarł w Grodnie król Stefan Batory.
„ 1674. Król Jan III odebrał Turkom Bar.

Kronika łódzka.

Kursa dla urzędników.

Z regulaminu kursów dla średnich urzędników miasta Łodzi wyjmujemy szczegóły następujące:

Każdy urzędnik biurowy lub zatrudniony w kasie winien dążyć do uzupełnienia swoich wiadomości w zakresie swego zawodu, przez zapoznawanie się z odnośnemi prawami i postanowieniami, w szczególności zaś z przepisami, dotyczącymi biegu spraw w zarządzie miejskim, a to w tym celu, ażeby był w stanie już po krótkim pobycie w każdym biurze lub kasie pracować tam samodzielnie i dokładnie.

Dla dania możności urzędnikom gruntownego przyswojenia sobie tych wiadomości zostaje utworzoną szkoła dla urzędników średnich (kurs trwać będzie od 15 listopada 1916 roku do 15 kwietnia 1917 roku).

Przewidziany czas trwania każdego kursu wynosi pięć miesięcy.

Uczęszczanie na kurs zależy od chęci urzędnika, o ile w poszczególnym wypadku nie będzie to specyalnie od niego żądane.

Wymienione w rozkładzie nauk przedmioty winny być przez wykładających traktowane w ten sposób, ażeby uczestnicy mieli możność zapoznania się z zasadami, prawidłami i przepisami, które są w ścisłym związku z praktycznem zastosowaniem ich w służbie zarządu miejskiego.

Kursy będą w miarę potrzeb uzupełniane przez zwiedzanie biur miejskich i innych urządzeń.

Językiem wykładowym jest polski i niemiecki. Specyalny urzędnik jest czynny jako tłomacz.

Nadzór i kierownictwo kursów jest powierzone mianowanemu specyalnie przez cesarskie prezydyum policyi starszemu urzędnikowi, spełniającemu ten urząd honorowo.

Koszty organizacyi i utrzymania kursów przejmuje gmina miejska.

Wpis wynosi 5 marek za kurs i winien być przez urzędnika wpłacony na początku wykładów.

Uczestnicy, którzy w czasie wykładów odznaczyli się pilnością i punktualnością, mogą otrzymać wpis z powrotem, tytułem nagrody.

Uczestnictwo osób pracujących w magistratach miast okolicznych, jest zezwolone za opłatą ustanowionego wpisu.

A. Zasady państwowych i miejskich ustaw i urzędów.

a) Zadania i cele władz publicznych.
b) Prawodawstwo i zarząd właściwy.
c) Organizacya. Administracya. (Rozwój historyczny; władze centralne, średnie i miejscowe; skład władz, kompetencya miejscowa i właściwa, procedura posiedzeń).

B. Organizacya biur publicznych i kasy.

a) Organizacya zarządu miejskiego (włącznie z jego prowadzeniem), bieg spraw, biurowość, archiwum, kancelarya.
b) Samorząd, związki komunalne i powiatowe.
Ordynacya miejska, ordynacya powiatowa.
c) Zarys prawodawstwa, dotyczącego urzędników. (Pojęcia urzędnika, urzędnicy bezpośredni i pośredni, urzędnicy honorowi, przywileje i obowiązki urzędników i t. d.).
d) Ustawy miejscowe i zakresy działalności (regulaminy).
e) Rachunkowość (przekazy kasowe, sprawozdania kasowe, sprawozdanie rachunków).
f) Kasowość (organizacya i zadania kasy, sprawozdania, bankowość).
g) Finansowość. Budżet (układanie, przepisy, dotyczące układania budżetu, przekraczanie budżetu, budżet specyalny, majątki i długi, księga gruntowa, pożyczki, oprocentowanie, amortyzacya).
h) Stenografia.

Kwesta na trepki dla dzieci szkół miejskich.

Skostniałe dziecię szklanemi oczyma
Patrzyło w niebo, gdzie mleczna lśni droga;
Chciało się skarżyć, lecz matki już niema
Mówiło zatem do Boga..

(Konopnicka).

Temi cudnymi tony opisuje Konopnicka niedolę dziecka.

Jako kobieta, jako matka i jako poetka, wyczuła wieszczka polska ogrom niedoli dziecięcej, który z nastaniem szarych dni jesiennych, dni listopadowych, a zwłaszcza w czasie pożogi wszechświatowej, spotężniał, wyolbrzymiał. Spotykane dziś w Łodzi obrazy nędzy dziecięcej mimowoli wzruszają niejednego do łez.

Bo oto każdy z pośród nas, kto tylko umie patrzeć na świat i ma serce widzi niemal codziennie bose i zziębnięte dzieci biegnące rano do szkoły. Blade ich twarzyczki zmarzłe rączęta, a zwłaszcza bose nogi wzbudzają w każdym litość i chęć niesienia pomocy maluczkim.

Przeto grono nauczycieli i nauczycielek szkół miejskich bez różnicy wyznania, chcąc obuć i ogrzać tą biedną dziatwę, podjęło inicyatywę i urządza dziś, d. 12 listopada, dzień znaczka na rzecz kupna obuwia i odzieży dla biednych dzieci łódzkich bez różnicy wyznania, a które uczą się w szkołach miejskich.

Organizatorzy kwesty na trepki dla biednych dzieci wierzą niezłomnie, iż łodzianie chętnie przyczynią się do powodzenia tej kwesty i w ten sposób uchronią wiele biednych dzieci od zimna i śmierci".

Zarząd kwesty na trepki dla biednej dziatwy szkół miejskich stanowią pp.: Puto, Goldszmidt, Mollzahn, Sikorski, Keppe, Kossman, Kołudzki, Jakubowicz, Lipszyc, Minc, Uniszowski, Kriegier.

Komisya rewizyjna pp.: Orłowska, Krzywiec, Dobrzeniecki, Wocalewski, Geilke, Nowak.

Asystenci kasyerów pp.: Wocalewski, Okraszewski, Potarzycka, Szmidt, Prodyl, Hoffman, Goldhaarowa, Aleksandrowicz, Moszkowicz.

Sekcya kwesty po lokalach publicznych panie: Gross, Zyde, Otto, Prodyl, Goldhaarowa, Brylowa, Rozenberżanka, Kaczyńska, Wosikówna M., Kerzkowska.

Dzielnica I. Szosa Pobianicka Nr. 8. Dzielnicowi pp.: Polisiakiewicz, Sznejderowa, Brzezińska.

Dzielnica II. Staro-Zarzewska Nr. 25. Dzielnicowi pp.: Szwalm, Cylke, Wachtel.

Dzielnica III. Piotrkowska Nr. 251. Dzielnicowi pp.: Cott, Keppe, Sznapper.

Dzielnica IV. Widzewska Nr. 135. Dzielnicowi pp.: Ankiersztejn, Grossowa, Moszkowicz.

Dzielnica V. Długa Nr. 90. Dzielnicowi pp.: Minc, Merklejn, Prodylowa.

Dzielnica VI. Juliusza Nr. 14. Dzielnicowi pp.: Ryszolewski, Hauptmanowa, Gincburg.

Dzielnica VII. Pasaż Szulca Nr. 25. Dzielnicowi pp.: Kędzierska, Neuman, Lubzensowa.

Dzielnica VIII. Mikołajewska Nr. 11. Dzielnicowi pp.: Aleksandrowicz, Warksłow, Cylke, Szepska.

Dzielnica IX. Widzewska Nr. 13. Dzielnicowi pp.: Potarzycka, Zagierowa, Nowak, Szatrowska, Rottenbergowa.

Dzielnica X. Konstantynowska Nr. 51. Dzielnicowi pp.: Musiałowicz, Roller, Rabinowiczowa.

Dzielnica XI. Średnia Nr. 6. Dzielnicowi pp.: Kozanecka, Hoffman, Nowakowa, Urbachowa.

Dzielnica XII. Zgierska Nr. 11. Dzielnicowi pp.: Kostrzewski, Milke, Ugier.

Dzielnica XIII. Aleksandrowska Nr. 45. Dzielnicowi pp.: Bruzdzińska, Drews, Taubowa.

Dzielnica XIV. Rokicińska Nr. 104. Dzielnicowi pp.: Bunderówna, Krzywiec, Gołąb.

Dzielnica XV. Szkoła tramwajów elektrycznych. Dzielnicowi pp.: Kotynia, Szmidt, Herman, Magalif.

Dzielnica XVI. Zgierska Nr. 116. Dzielnicowi pp.: Mędrzecki, Miller, Nuta.

Dzielnica XVII. Rzgowska Nr. 62. Dzielnicowi pp.: Szczechura, Thinim, Kajzer W., Nowakowa, Szczygielski, Sal.

Z chrz. Tow. dobroczynności.

Odbyte wczoraj ogólne zebranie członków Towarzystwa zagaił prezes rady zarządzającej pastor Gundlach, który też odczytał sprawozdanie.

Rok 1915 rozpoczął się tak ciężkiemi troskami pieniężnemi, jakich Tow. nigdy jeszcze nie zaznało. Pokaźne do tej pory kapitały Tow. stopniały do nikłej sumy 27,488 rb., a Dom starców rozporządzał już tylko sumą 6000 rb. Wprost bez wyjścia było położenie szpitala dla umysłowo chorych w Kochanówce i szpitala Anny-Maryi i dla dzieci, ponieważ główny komitet obywatelski, dla względów formalnej natury, należących im za leczenie chorych wypłacić nie mógł, pierwszemu 40,000 rb., a drugiemu 5400 rb.

Urządzone w następstwie tombole dały razem czystego dochodu 4,693 rb. Udało się pozatem z ogólnych funduszów Tow. wyznaczyć na święta wielkanocne, na „kęs chleba" dla biednych 20,000 rb.

Dalej sprawozdawca wyszczególnia stan poszczególnych instytucyj, pozostających pod egidą Tow.

Sprawozdanie w całości przyjęto, jak również budżet na rok 1916, który wykazuje w dochodach 202,070 rb., a w rozchodzie 328,100 rb. Tym sposobem deficyt wynosi 126,030 rb.

Sumę, pozostającą do dyspozycyi prezesa Tow. podniesiono z 50 rb. miesięcznie do 200 rb.

Na zakończenie dokonano wyborów siedmiu członków zarządu na miejsce ustępujących. Wybrani zostali pp. Juliusz Jarzębowski, past. Gundlach, Albert Ziegler, ks. prałat Tymieniecki, Ernest Leonhardt, Adolf Bessert i Wilhelm Methner; do komisyi rewizyjnej wybrano pp. Karola Bussego, Edw. Jezierskiego i Franc. Lenartowicza.

Dzisiejszy wiec polityczny.

Staraniem Rady Narodowej m. Łodzi odbędzie się dziś w sali koncertowej (Dzielna 18) o godz. 8 wiecz. punktualnie zebranie polityczne na temat „Polska Niepodległa". Przemawiać będą znani mówcy miejscowi, oraz warszawscy przedstawiciele Centralnego Komitetu Narodowego.

Zjednoczenie kooperatyw żydowskich.

Podobnie jak kooperatywy przy żyd. instytucyach filantropijnych, zamierzają połączyć się kooperatywy żyd. zrzeszeń zawodowych. Narazie gotowość w tym kierunku wyraziły Stow. pracowników handlowych (Spacerowa 21), Stow. majstrów przem. włóknistego, klub rzemieślniczy, „Wzajemna pomoc", „Strzecha robotnicza" i koop. Stow. pracowników rzeźni.

Zjednoczenie ma na celu reprezentacyę wspólnych interesów wobec magistratu, wspólne zakupy produktów, nadzór nad rozdziałem kaszy etc. Dla uskutecznienia tego przedsięwzięcia obrano komisyę specyalną.

Stow. kupców drzewnych.

Z inicyatywy kupców, handlujących drzewem, organizuje się w mieście naszem Stowarzyszenie zawodowców, które będzie miało na celu uregulowanie handlu drzewem.

Z Tow. ośw. „Wiedza".

W Tow. ośw. „Wiedza" dokonano podziału pracy w sposób następujący: Do sekcyi kursów naukowych „Wiedzy", (wstępnych, rozszerzonych i nau[illegible]h) weszli pp.: Jan Stypułkowski, Stanisław Chełmicki, Andrzej Niemirko, Kazimierz Fiedler, Edmund Pfajfer, Zdzisław Zajączkowski i Roman Tulin; do sekcyi czytankowej: Andrzej Kotynia i Helena Cholewicka; do sekcyi nauczania analfabetów: Józef Radwański, Edmund Jasiński, Helena Cholewicka, Andrzej Kotynia, ks. Romuald Brzeziński, oraz Wacław Zajkowski; [illegible] bibliotecznej Jadwiga i Kazimierz Izydorczykowie dr. H. Olszewski, Wacław Ereciński i Wacław Zajkowski; do sekcyi dochodów niestałych: Andrzej Niemirko i Olszewski.

Z „Talmud-Tora".

Naznaczone na wczoraj ogólne roczne zebranie członków „Talmud-Tora" nie odbyło się i odłożone zostało na czas nieokreślony.

Kradzieże.

Ze strychu domu przy ulicy Widzewskiej 32, skradziono Izraelowi Borzechowskiemu bieliznę, wartości rb. 250.

Z komórki Jakóba Lichtensztejna, przy ulicy Prywatnej 4, skradziono 119 funtów wełny, wartości rb. 250.

Ze sklepu Moszka Landaua przy ulicy Głównej 45, skradziono 4,000 papierosów, machorkę i cygara, na sumę 150 rb.

Ze sklepu Szlamy Lublinera przy ulicy Lipowej 57, skradziono mydła, kawy, kaszę i innych rzeczy, wartości rb. 125.

Z mieszkania Władysława Olejniczaka przy ul. Pańskiej 27, skradziono odzież, bieliznę i rzeczy wartościowe, wartości 200 rb.

Z mieszkania Fajgi Kożuch przy ulicy Zawadzkiej 24, skradziono odzież i inne rzeczy, wartości rb. 200.

Głupi i karygodny żart.

Dyrektor 2 gimn. prosi nas o zaznaczenie, że ktoś „bardzo mądry" rozsyła rodzicom uczniów 7 i 8 klas, z podpisem właścicielki gimnazyum, p. A. Witanowskiej, listy następującej treści: „Szanowny Panie! Bardzo mi przykro, lecz muszę Sz. Panu oznajmić, iż wszyscy uczniowie klas VII i VIII, między którymi znajduje się syn Pański, Henryk, zostali przez rząd do IV drużyny Legionów dziś o godz. 11-ej przed południem odesłani. Z poważaniem Witanowska. Łódź, dnia 11 listopada 1916 r., przeto oświadcza on za naszem pośrednictwem, że przeciw autorowi listu, który jest zarządowi gimnazyum znany, będzie wytoczona sprawa karna. Zaiste, głupota i podłość ludzka nie ma granic.

Ofiary.

Dla uczczenia pamięci zmarłej Leonory z Kohnów Karmazynowej, składa Z. K. 1 rb. na trepy dla dzieci ochrony im. Hertzów.

Dla uczczenia pamięci zmarłej Leonory z Kohnów Karmazynowej składa D. G. 1 rb. na trepy dla dzieci ochrony im. Hertzów.

Odpowiedzi od redakcyi.

P. J. M. w Łodzi. Wiersza „Hosanna!" nie zamieścimy.

Walka z bezrobotnością i wstrętem do pracy.

W specyalnem obwieszczeniu p. Prezydenta policyi wyjaśniono już, że przedsięwzięte zarządzenia względem bezrobotności, a zwłaszcza względem wstrętu do pracy, należy uważać za poczynione w interesie miejscowej ludności. Mimo tego żywioły pragnące zła, rozpuszczają pogłoski, mające ludność podniecić i uczynić ją nieufną. Wobec tego raz jeszcze się zaznacza, że przymusowe pociąganie do pracy dotyczy jedynie tych osób, które dobrowolnie nie korzystają z ofiarowanej im sposobności otrzymania pracy, a wobec tego stają się ciężarem dobroczynności. Dowiadujemy się w dalszym ciągu, że osoby zabierane do pracy przymusowo nie wysyłane są do Niemiec, lecz znaleźć mają pracę w obrębie zajętych obszarów na wschodzie.

Ziemie polskie.

Z Zelowa.

(Korespondencya własna „Godz. Polski").

W Zelowie, miasteczku położonem w powiecie łaskim, tuż przy granicy okupacyi austryackiej, w ostatnich czasach życie społeczne znacznie się wzmogło. Żywioł polski zespolił się i połączył w akcyi niesienia pomocy biednym, oraz podjął akcyę oświatową, co w głównej mierze przypisać należy organizatorom życia towarzyskiego w Zelowie, p. Władysławowi Gąsiorowskiemu, prezesowi Komitetu zaprowiantowania Zelowa, oraz p. Czajkowskiemu.

Otworzono dwie ochronki dla biednej dziatwy polskiej, zorganizowano Towarzystwo muzyczno-dramatyczne, w którem organizuje się życie towarzyskie miejscowej inteligencyi, oraz zakrzątnięto się nad powołaniem do życia biblioteki publicznej, której brak dotkliwie dotychczas dawał się odczuwać, przyczyniając się do zastoju życia umysłowego.

Dziś, w niedzielę dnia 12 b. m. miejscowe T-wo dramatyczne urządza wieczór dramatyczno-wokalny na rzecz wspomnianej biblioteki. Wieczór wzbudził znaczne zainteresowanie w kołach obywatelstwa miejscowego i okolicznego.

Owocna dla Zelowa działalność społeczna jednakże jest widocznie solą w oku dla pewnych elementów, niezadowolonych z zaprowadzenia porządku i spokoju w mieście, gdyż przed kilku dniami na powracającego wieczorem z posiedzenia Komitetu p. Gąsiorowskiego dokonano napadu. Tylko dzięki przypadkowi, oraz przytomności umysłu napadnięty wyszedł cało, napastnik zaś zdołał zbiedz.

Z Krakowa.

(Korespondencya własna „Godz. Pol.").

Pierwsze kuchnie obywatelskie. — Dla inwalidów. — Dla dziatwy szkolnej. — Ze szkół. — Mięso królicze. — Kradzież.

Jak już donosiłem w poprzedniej korespondencyi, w mieście naszem powstanie szereg kuchni obywatelskich. Trzy z nich zostały otworzone. Jak były one potrzebne najlepiej dowodzi fakt, że w pierwszym już dniu wydano przeszło 1,000 obiadów. Kolacyj wydano przeszło [illegible]00. Stołownicy rekrutują się niemal ze wszystkich sfer miasta. Przeważa inteligencya. Znaczną frekwencyę przypisać należy też i temu, że mają one charakter „obywatelski", a nie dobroczynny. Ceny ustalono takie, by wpływy za obiady i kolacye pokryły koszta.

Staraniem krajowej komisyi opieki nad inwalidami otworzono tu pięciomiesięczne kursa wydziałowe dla inwalidów, o programie szkół trzyklasowych.

Na ostatniem posiedzeniu sekcyi szkolnej i skarbowej uchwalono kredyt w wysokości 100,000 koron na żywienie ubogiej dziatwy szkolnej.

Wspominając o szkołach, nie od rzeczy będzie poświęcić nieco miejsca tej sprawie wogóle.

Otóż w b. r. szkolnym nauka w naszych szkołach rozpoczęła się mniej więcej prawidłowo, tylko w ośmiu, dla których trzeba było znowu wynająć i adaptować budynki prywatne; nauka rozpocząć się musiała później. Władze wojskowe bowiem zajęły jeszcze trzy budynki na cele szpitalne. Gmina miasta Krakowa musi zatem płacić za wynajęcie budynków prywatnych na rok szkolny 1916/17, jeszcze dodatkowo 50,000 koron, co z wydatkami na wynajęcie wszystkich budynków na pomieszczenie szkół wynosi wogóle pokaźną kwotę 35,600 koron rocznie. Klasztory PP. Prezentek, Duchaczek, Franciszkanek, gmina ewangelicka i Stowarzyszenie św. Rodziny odstąpiły swe ubikacye szkolne na pomieszczenie szkół miejskich w godzinach popołudniowych bezpłatnie.

Do szkół prywatnych, których jest 13, uczęszcza 393 chłopców i 2,009 dziewcząt. Ogółem do szkół ludowych krakowskich uczęszcza 9,536 chłopców i 12,548 dziewcząt: razem 22,034 dzieci. Według wyznania: rzymsko-katolickiego dzieci 16,783, grecko-katolickich 92, ewangelickich 76, mojżeszowych 5,133. Między dziećmi wyznania mojżeszowego jest dziewcząt 3,131, a chłopców tylko 2,002. Dzieci w szkołach publicznych uczą się w 446 klasach, a ponieważ rozporządzamy tylko 320 salami szkolnemi, więc wiele klas musi pobierać naukę po południu w salach, gdzie w godzinach przedpołudniowych pobierały naukę inne dzieci. Wprawdzie przeznaczono 2 godziny na przewietrzenie sal, wprawdzie prawie wszędzie urządzono oświetlenie gazowe lub elektryczne, ale pod względem hygienicznym sprawa ta przedstawia się dla dzieci bardzo niekorzystnie.

Z 52 nauczycieli [illegible] pod broń, na rok szkolny 1916/17, nikogo nie uwolniono. W klasach męskich niższych uczą zatem nauczycielki-zastępczynie lub nauczycielki z powiatów ewakuowanych. Takich ewakuowanych pracuje obecnie w szkołach krakowskich 63.

Do 54 szkół publicznych zapisało się na rok szkolny 1916/17, 9,138 chłopców i 10,539 dziewcząt. Niektóre szkoły, jak wydziałowa męska im. św. Mikołaja, mająca 724 chłopców w 16 klasach i szkoła wydziałowa żeńska im. Sienkiewicza, mająca 660 dziewcząt w 15 klasach, są rzeczywiście bardzo przepełnione. W innych szkołach, mieszczących się w budynkach prywatnych, gdzie niema odpowiednich dużych sal naukowych, ilość dzieci jest znacz[illegible]niejsza.

Od szeregu dni, w jatce miejskiej sprzedawane jest mięso królicze, które cieszy się znacznym popytem.

Na tutejszej wystawie Tow. Sztuk pięknych skradziono obraz Jana Gumkowskiego, wartości 150 koron.

Sylf.

Z Rawskiego.

(o) Delegat Wydziału budowlanego R. G. O. zwiedził w miesiącu ubiegłym powiat rawski. Droga prowadziła nad rzeką Rawką, pamiętną w historyi wojny obecnej. W pobliżu Rawki widać wszędzie tylko zgliszcza i pogorzeliska. Wsie i folwarki leżą w gruzach. Wywołana potrzebą życia odbudowa spalonych siedzib ludzkich rozwija się powoli w sposób prymitywny, na jaki pozwalają narazie warunki miejscowe i środki materyalne. Na pogorzeliskach dawnych wiosek powstają tu i owdzie rozrzucone bezładnie budowle z drzewa i słomy — jedne z nich wkopane są w ziemię i pokryte dachem słomianym, inne stoją na powierzchni ziemi, złączone z dawnym kominem.

Delegat Wydziału zwiedził też majątek Ossowice w Rawskiem, gdzie poczynił badania pokładów gliny przy starej cegielni polowej. Jak się okazało po zbadaniu, pokład gliny jest w danej miejscowości jednolity na głębokości 7½ metra, odpowiedni do wyrobu cegły, dachówki i sączków. Glina miejscowa zawiera piasek w stosunku normalnym, oczyszczona od piasku daje materyał garncarski, zdatny do wyrobu kafli. Margiel, potrzebny do masy kaflowej, znajduje się na miejscu.

Właściciel majątku Ossowic projektuje postawienie stałej cegielni i dachówczarni w granicach kosztu 10,000 mar., jakie ma otrzymać od władz niemieckich pod postacią pożyczki na budowę cegielni do spłacenia w przeciągu 10 lat. Tym sposobem w powiecie rawskim powstanie druga cegielnia, oparta na pożyczce władz niemieckich — jedna w Bendkowie, budowana obecnie podług planu nabytego w Wydziale budowlanym R. G. O., druga w Ossowicach — projektowana przez właściciela tegoż dominium. Delegat Wydziału wykonał na miejscu w Ossowicach małe próbki dachówki, cegły i sączków, oraz udzielił wyczerpujących wyjaśnień, dotyczących wyrobu, oraz wypalania cegły i dachówek.

Z Krasnegostawu.

(o) W Krasnymstawie, który uległ doszczętnemu prawie zniszczeniu wskutek działań wojennych, utworzyła się spółka, złożona z obywateli miejscowych w celu założenia cegielni i dachówczarni. Spółka w zasadzie jest już postanowiona. Wymagalnem jest wstępne przedstawienie kosztorysu, oraz kosztu wyprodukowanych dachówek i cegły.

Z Sosnowca.

(o) Wydział budowlany R. G. O. delegował w miesiącu ubiegłym specyalnego architekta do Sosnowca w celu bliższego porozumienia się na miejscu z Radą miejską, burmistrzem i Stowarzyszeniem techników w sprawie przyszłej regulacyi miasta.

Rezultatem odbytych konferencyj i zabiegów Wydziału był wyjazd do Sosnowca trzech architektów, jako kandydatów do opracowania projektu.

Wydział budowlany, po porozumieniu się z Kołem architektów, przesłał do Sosnowca swoją opinię, polegającą na tem, że dla sprawy należy przedewszystkiem powołać odpowiednich architektów, którzyby opracowali ogólny projekt, oprócz tego należy na miejscu otworzyć stałe biuro budowlane z budowniczym miejskim na czele dla współdziałania z projektodawcami w pracach regulacyi. Odpowiedni kandydaci na stanowisko takiego budowniczego złożyli swoje oferty.

Opinia Wydziału przyjętą była w Sosnowcu przychylnie. Fundusze na regulacyę już są przewidziane w budżecie. Decyzya Rady miejskiej i burmistrza co do przedstawionych kandydatów ma niebawem nastąpić.

Z Lublina.

Istniejący w Lublinie przy głównym Komitecie ratunkowym wydział budowlany obecnie postanowił przyczynić się do przysporzenia geometrom należycie przygotowanych i wykwalifikowanych pomocników. W wykonaniu tego postanowienia, wydział budowlany zakłada w Lublinie sześciomiesięczne kursa dla pomocników mierniczych. Kandydaci powinni przedstawić świadectwo z ukończenia 6 klas szkoły średniej. Po ukończeniu kursów i odbyciu 3-letniej praktyki u geometry, wychowańcy kursów będą mieli prawo składania egzaminów na geometrę I-ej klasy. Prerogatywa ta ma doniosłe znaczenie, gdyż dotychczas pomocnicy geometrów, nie posiadając takiego przygotowania teoretycznego, jakie dają omawiane kursa, byli wiecznie pomocnikami i nigdy nie mogli się dobić samodzielnego stanowiska geometry. Prócz tego wydział budowlany otwiera kursa dla rysowników technicznych, których brak również odczuwać się daje. Na kursa te przyjmowani będą kandydaci płci obojga z 4-klasowem wykształceniem. Kursa mają rozpocząć się w połowie listopada b. r.

WARSZAWA.

Kronika warszawska.

Manifestacya w Alei 3-go Maja.

(o) Onegdaj w godzinach wieczornych w Alei 3-go Maja odbyła się manifestacya na rzecz armii polskiej i Piłsudskiego, urządzona przez młodzież szkół wyższych. Tysiące akademików i uczniów starszych klas zeszło się pod godłami narodowemi. Z ławek wiaduktowych utworzono prowizoryczną trybunę i młodzi mówcy swoich kolegów zagrzewali do broni, do wstępowania w szeregi armii polskiej, przez rząd narodowy powołanej do życia.

Koło godziny 6-ej wieczorem młodzież rozeszła się.

Zjazd delegatów.

(o) W Warszawie odbył się zjazd instruktorów powiatowych wydziału opieki nad dziećmi i młodzieżą przy R. G. O.

Ze wszystkich sprawozdań wynika, że powiaty coraz silniej domagają się przekazania całego działu szkolnictwa w ręce społeczeństwa do czego organizacye powiatowe są dostatecznie przygotowane.

Stwierdzono dalej, że nominacye na nauczycieli, niezależnie od R. G. O. niezawsze są trafne.

Z wielu miejscowości dochodzą wiadomości o pędzie oświatowym wśród włościan.

Chętnie uczęszczają oni na kursa dla analfabetów dorosłych, domagają się tworzenia tych kursów ofiarowując fundusze na ich prowadzenie.

Lokale szkolne a zdrowotność.

(o) Urząd zdrowia publicznego uchwalił, aby przy wynajmowaniu lokali na nowe szkoły miejskie i prywatne zasięgano opinii lekarzy okręgowych sanitarnych, jako obeznanych z warunkami sanitarnymi każdego z domów w ich dzielnicach, oraz znających stan zdrowotny, zamieszkującej w nich ludności. W sprawie tej urząd porozumie się z wydziałem szkolnym.

Dla służby szpitalnej.

(o) Wydział dobroczynności szpitalnictwa zorganizował dla niższej służby szpitalnej wykłady ogólno - kształcące.

W sprawie przedmieść.

(o) Na zasadzie rozporządzenia władz, przedmieścia miały być przyłączone do miasta ostatecznie dn. 1 lipca r. b. Jednakże dotąd nie uregulowano tej sprawy ostatecznie, na czem cierpią mieszkańcy tych przedmieść. Jako przykład przytaczamy fakt, że jednemu z obywateli przedmieścia należy się od wójta gminy Młociny 1410 rb. za lokale na szkołę i nadleśnictwo. Wójt nie płaci i odsyła do magistratu m. st. Warszawy, do którego przyłączono teren. Magistrat znów odmawia zapłacenia, odsyłając do gminy, ponieważ formalności przyłączenia nie zostały jeszcze dokonane. Pożądane byłoby wyjaśnienie, co robi specyalna komisya przedmieść i kiedy ukończy swą pracę.

Chorzy tyfusowi w mieszkaniach prywatnych.

(o) Władze okupacyjne lekarskie uznały za możebne pozwolić osobom chorym na tyfus plamisty lub brzuszny pozostawać na kuracyi w domu, z zachowaniem szeregu ostrożności, gwarantujących bezpieczeństwo mieszkańców. Pokój dla takiego chorego ma być oddzielny. Lekarz sanitarny dzielnicowy powinien rozciągać stały dozór nad chorym i jego otoczeniem. Za wizyty kontrolujące takich chorych zakaźnych urząd zdrowia publicznego ustanowił honoraryum dla lekarzy sanitarnych po 3 rb.

Ziemniaki komitetowe.

(o) Zewsząd dochodzą skargi na ziemniaki sprzedawane w bazarach ziemniaczanych sekcyi żywnościowej. Jak zaznacza „Przegląd Wieczorny“, drobne, niejednokrotnie nie większe od orzecha laskowego, pokryte błotem, co wpływa na wagę, czarne, przegniłe w środku ziemniaki są nie do użycia. Porównywując je z ziemniakami, dostarczanymi przez kupców prywatnych, dojść trzeba do przekonania, że mimo przechwałek o nadzwyczajnych zarządzeniach, w sekcyi żywnościowej dotychczas brak jest odpowiedniego nadzoru technicznego i specyalizacyi.

Widowiska publiczne.

(o) Prezydyum policyi zawiadomiło urząd miejski, że na przyszłość magistrat będzie zawiadamiany o wszystkich koncesyach, udzielanych na widowiska publiczne. Następnie prezydyum wyjaśnia, że przed zamykaniem prywatnych teatrów i kinematografów za niezapłacenie podatku od widowisk i za nadużycia z tym podatkiem, należy zawiadamiać policyę. Ponieważ obowiązujące obecnie przepisy o podatku miejskim od widowisk wywołują narzekania ze strony przedsiębiorców teatralnych i właścicieli kinematografów, prezydyum poleca zarządowi miejskiemu poddać rewizyi przepisy dotychczasowe.

Muzyka w restauracyach.

(o) Naczelnik milicyi podał do wiadomości komisarzy, że wszelkiego rodzaju muzyka i popisy wokalno - muzyczne w zakładach, prowadzących jakikolwiekbądź wyszynk lub spożycie na miejscu, wymagają specyalnego na to zezwolenia prezydyum policyi. Zezwolenia te są niezależne od patentu handlowego i wydane być mogą dopiero po uzyskaniu podstawowego zezwolenia na wyszynk i spożycie. Wszelkie dotychczasowe zezwolenia b. władz rosyjskich winny być zastąpione przez pozwolenia wydane z prezydyum policyi. Należy również przestrzegać, by muzyka we wszelkiego rodzaju zakładach w ciągu całego czasu gry, nie była hałaśliwa i nie powodowała zbiegowisk; w zakładach pierwszego rzędu, korzystających z prawa handlu do godz. 1-ej w nocy, muzyka nie może być słyszana na ulicy po godz. 11 wieczorem i w tym celu wszelkie okna oraz drzwi winny być zamknięte. Zasadniczo muzyka jest dopuszczalna tylko do chwili zamknięcia zakładu, t. j. do prekluzyjnej godziny handlu dla danego zakładu. Prośby o udzielenie zezwoleń na muzykę winny być skierowane do Naczelnika milicyi, stąd po zebraniu potrzebnych danych przesłane będą z odpowiednim wnioskiem do prezydyum policyi.

Z sądów.

Za kupno kradzionego towaru.

(o) Sąd okręgowy rozpoznał wczoraj sprawę Frajdy Beder, właścicielki sklepiku przy ul. Bugaj nr. 13, oskarżonej o kupno pocztówek w ilości 1,000 skradzionych w sklepie materyałów piśmiennych Janiny Kuczyńskiej przy ul. Wierzobwej nr. 8. Oskarżona broniła się bardzo gorąco przeciwko zarzutowi; gdy jednak Józef Sikora, skazany już za kradzież pocztówek i sprowadzony do sądu z więzienia zeznał, że właśnie oskarżonej sprzedał około 1,000 pocztówek z ogólnej liczby kilkunastu tysięcy, skradzionych przez niego w sklepie Kuczyńskiej, sąd skazał Frajdę Beder na 2 miesiące więzienia.

Za krzywoprzysięstwo.

(o) Od rana do północy prawie sąd okręgowy pod przew. sędziego Piontka, rozpoznawał sprawę Żagla i Kahana, b. funkcyonaryuszów taniej kuchni dla ubogich żydów przy ul. Dzielnej nr. 12, oskarżonych o krzywoprzysięstwo. Sprawa powstała w związku z wykrytemi w kuchni fałszywemi kartami chlebowemi; osk. Żagiel, pragnąc odwrócić od siebie podejrzenie, oskarżył niejakiego Folmana o to, że ten namawiał go do nadużyć z kartami chlebowemi. Kahan tezę tę zeznaniem swem poparł. Po zbadaniu sprawy przeciwko Folmanowi sąd uznał go za niewinnego, natomiast Żagla i Kahana pociągnął do odpowiedzialności za krzywoprzysięstwo. Rozprawy trwały do późnego wieczora. Przed północą sąd ogłosił wyrok, skazujący Żagla na 4 lata więzienia, Kahana na półtora roku więzienia. Po ogłoszeniu wyroku oskarżeni rozpłakali się, a na sali, przepełnionej publicznością żydowską, wśród której były rodziny oskarżonych, również rozległ się płacz.

„Nie rozumiem po polsku“.

(o) Sala sądu apelacyjnego była wczoraj widownią niezwykłego wydarzenia. Na wokandzie znalazła się sprawa Kiwy Gryfla, osk. o kradzież, na skutek protestu prokuratora przeciwko wyrokowi, uniewinniającego Gryfla. Gdy sąd wezwał świadka — poszkodowaną Ruchlę Żelazną, nie można było z nią się porozumieć, gdyż na wszystkie pytania Żelazna odpowiadała po polsku tylko jedno: „nie rozumiem po polsku“. Ustalono tymczasem, że Żelazna urodziła się w Warszawie, że o popełnionej u niej kradzieży zameldowała w komisaryacie IV okręgu po polsku i w tymże języku zeznawała podczas rozpraw w sądzie pokoju IV okręgu. Mimo to, ani prezes Marczewski, ani sędziowie as. Kierski i Pepłowski, ani prokurator Engelman nie mogli od Żelaznej nic wydobyć oprócz nieustannego: „nie rozumiem po polsku“.

Prokurator wnosił, aby ukarać Żelazną za nieposłuszeństwo względem sądu. Sąd, powołując się na to, że Żelazna w komisaryacie i w sądzie I instancyi zeznawała po polsku, że z całego jej zachowania się widać, że rozmyślnie nie chce zeznawać, aby przez to utrudnić wymiar sprawiedliwości, postanowił: sprawę odroczyć; Ruchlę Żelazną, za nieposłuszeństwo wobec sądu zamknąć w areszcie na 3 dni. Natychmiast, po ogłoszeniu decyzyi, Żelazną oddano w ręce milicyi; i wtedy Żelazna błyskawicznie odzyskała możność posługiwania się mową polską, a skargi jej wygłaszane były po polsku tak szybko, jak gdyby nigdy innego języka nie używała.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Jezioro łabędzie“ i „Wieszczka lalek“.

Teatr Rozmaitości. Dziś po poł. „Tamten“ Zapolskiej, wieczorem „Otello“ Szekspira.

Teatr Polski. Dziś o godz. 4 po poł. „Żywy trup“, wieczorem „Dziewica Orleańska“, w poniedziałek „Manekin“.

Teatr Mały. Dziś po poł. „Łódź podwodna“, wieczorem „Firma się żeni“.

Teatr Letni. Dziś i dni następnych „Jaś morderca“.

Teatr Nowości. Dziś i jutro „Królowa róż“ Leoncavalla.

Teatr Nowoczesny w dalszym ciągu „Pigułki Herkulesa“ Hennequina“.

Teatr Praski. Dziś i jutro „Wir“ Powojczyka.

Echa piątego listopada.

Depesza do J. Ces. Mości Cesarza Niemieckiego.

W „D. Warsch. Ztg.“ czytamy:

Panowie M. Łempicki i Z. Chmielewski, jako przedstawiciele Ligi Państwowości Polskiej, za pośrednictwem J. E. pana generał - gubernatora wysłali na ręce Kanclerza Rzeszy Niem. do Jego Cesarskiej Mości Cesarza Niemieckiego następującą depeszę:

Pod wrażeniem dzisiejszego wypadku prosimy Waszą Ekscelencyę przyjąć nasze dzięki za oświadczenie, zakomunikowane nam na rozkaz Jego Cesarskiej Mości Cesarza Niemieckiego i prosimy Waszą Ekscelencyę, aby zechciał wyrazić Jego Cesarskiej Mości Cesarzowi Niemieckiemu naszą wdzięczność.

Widzimy w manifeście gwarancyę spełnienia naszych życzeń najgorętszych narodowych. Oceniamy zaufanie, które nam okazali Monarchowie sprzymierzeni i odpowiadamy na nie równem zaufaniem. Wierzymy i spodziewamy się z ufnością, że przyrzeczenia manifestu zostaną spełnione i postanowiliśmy nie szczędzić krwi i mienia, aby Królestwo Polskie zakwitnęło przy boku swych oswobodzicieli jako samodzielne i silne państwo i członek związku Europy Środkowej.

Liga Państwowości Polskiej.

M. Łempicki.
Z. Chmielewski.

Uniwersytet budapeszteński do wszechnicy warszawskiej.

Na ostatniem plenarnem posiedzeniu senatu uniwersytetu w Budapeszcie, na wniosek prof. Kmethy'ego, postanowiono wysłać do królewskiego uniwersytetu polskiego w Warszawie następujące pismo powitalne: Dzisiaj, kiedy nasz wzniosły apostolski król wraz z dostojnym cesarzem państwa niemieckiego na oswobodzonym przez zwycięską broń obszarze polskim proklamuje samodzielne konstytucyjne Królestwo Polskie, ten dziejowy, twórczy, moralnie i politycznie tak doniosły fakt także w sercach narodu węgierskiego, oddawna z narodem polskim zbratanego, wywołuje radość i zadowolnienie. Najstarszy uniwersytet w państwie węgierskiem, król. węg. uniwersytet budapeszteński przesyła braterskie pozdrowienia, uniwersytetowi Królestwa Polskiego, który był także potężnym czynnikiem odrodzenia Polski i wznosi do Wszechmocnego modły, by uniwersytety węgierskie i polskie w niezamąconej przyszłości mogły w umysłach swych obywateli akademickich utrzymywać te kilka już wieków trwające uczucia sympatyi, które między obu narodami, które tak wiele przecierpiały, nie zagasły. Nierozerwalne węzły tworzyć będą podstawę szczęśliwej przyszłości naszych narodów.

W Miechowie.

Miasto ozdobione imponująco chorągwiami o barwach polskich i emblematami narodowymi, dywanami, zielenią. Na ulicach ruch niebywały. Zjechało obywatelstwo okoliczne i lud z całego powiatu tłumnie napłynął. Rynek miechowski zalany morzem głów w poważnem oczekiwaniu na wielką dziejową chwilę. Z uderzeniem godz. 12 zagrał hejnał. W czworoboku pojawił się komendant obwodu, pułkownik Preveaux w towarzystwie komisarza cywilnego d-ra Nowickiego. U stopni pomnika, postawionego w bieżącym roku bohaterom poległym w ziemi miechowskiej w roku 1914 — 1915, na którego szczycie Orzeł polski zrywający się do lotu, wśród zieleni wieńców i barwnych wstęg narodowych, stanął pułk. Preveaux i odczytał akt proklamacyi państwa polskiego, powtórzony w języku polskim przez d-ra Nowickiego.

Tłumy z zapartym oddechem słuchały słów manifestu. A gdy pułkownik w zakończeniu wzniósł okrzyk: „Niech żyje niepodległa Polska!“ rozdarł niebiosa krzyk radości. Potężne „Niech żyje Polska!“ targnęło powietrzem. Przy okrzykach: „Niech żyje wolna Ojczyzna“ pojawiła się wysoko na maszcie w tym celu przygotowanym chorągiew biało - czerwona z orłem polskim i Królową Polski „Częstochowską“. Na stopnie pomnika wstąpił dr. Nawroczyński, senior obywatelstwa ziemi miechowskiej i wygłosił mowę, w której dał wyraz radości w tej wielkiej dziejowej chwili.

Wieczorem miasto rzęsiście iluminowano. U stóp pomnika w rynku uformował się pochód i z muzyką na czele, wśród pieśni narodowych, ruszył na cmentarz, gdzie na grobie powstańców z r. 1863 przemówił b. poseł do Dumy, p. Manterys z Nasiechowa.

Z życia wygnańców.

Nasi wygnańcy w Rosyi.

Od roku z górą, mianowicie od chwili, gdy wojska niemieckie i austro - węgierskie zajęły Królestwo, oraz część Litwy i Rusi, tułają się po olbrzymich obszarach Rosyi europejskiej, a nawet azyatyckiej, krociowe rzesze Polaków, którzy w poszczególnych wypadkach dobrowolnie, przeważnie jednak pod przymusem kraj opuścili. Los ich, jak łatwo zrozumieć, jest naogół opłakany. Społeczeństwo miejscowe wobec przewlekania się uchodźtwa widzi w nich często niewygodnych przybyszów. Nieudolna administracya rosyjska nie umie sprostać zadaniom, jakie nastręczyła tak tłumna a nieprzewidziana emigracya. Znaczną część tych zdań wzięli na siebie Polacy, zamieszkujący od dawniejszych już czasów w Rosyi. Powtórzyły się w tym celu we wszystkich prawie koloniach polskich w państwie rosyjskiem, tak zw. „zjazdy organizacyj polskich pomocy dla ofiar wojny", które w miarę sił, materyalnie i moralnie roztoczyły opiekę nad przybyłymi braćmi. Działalność tych instytucyj za cały czas ubiegły charakteryzuje mowa, jaką na świeżo odbytem zebraniu „Rady zjazdów" wygłosił znany działacz polski w Rosyi, mecenas Aleks. Lednicki. Z mowy tej, zamieszczonej w ostatniem „Echu Polskiem", przytaczamy parę ustępów:

„Upłynęło trzynaście miesięcy od pamiętnych dni, w których po raz pierwszy zebraliśmy się na sierpniowym zjeździe polskich organizacyj.

Była to najtragiczniejsza może w dziejach męczeństwa Narodu Polskiego chwila. Olbrzymie rzesze ludu, wyrzuconego okrutnem wojny zrządzeniem z odwiecznych swych siedzib, spalonych i z ziemią zrównanych, szły, z rozpaczą i trwogą w sercu na wschód nieznany, bez celu, bez pomocy, bez opieki należytej, znacząc tę drogę krzyżową obfitym mogił szeregiem. Polska myśl narodowa i społeczna dojrzała przed sobą nie tylko bezdeń rozpaczy tysiącznych rzesz wygnańczych, ale i bezmiar pracy nad niemi. Jasnem było, że pracy tej nie zdołają podołać najdzielniejsze jednostki czy grupy, ani nawet oddzielne organizacye. Trzeba było stworzyć coś większego, trzeba było zmobilizować wszystkie siły rozporządzalne i skoordynować ich trudy. Z tej świadomości, z głębokiego poczucia ciążącego na całej emigracyi obowiązku, wyrosła Rada Zjazdów.

Nie o filantropię, czy profilatykę nawet społeczną chodziło. Praca ratownicza musiała mieć na celu nietylko pomoc doraźną, chroniącą od śmierci, głodu i nędzy ostatecznej niezliczone rzesze wygnańców, ale przedewszystkiem zachowanie tych milionów ludu polskiego dla Narodu, organizacyę ich życia na wygnaniu. „To już nie jest zadanie dla wielkiej instytucyi dobroczynnej, to jest zadanie państwowego znaczenia dla odradzającej się Polski" — mówił ze wszech miar słusznie na wrześniowem zebraniu Rady, roku ubiegłego wiceprezes jej, p. Jerzy Zdziechowski. Wszystkie organizacye polskie w Rosyi zrozumiały odrazu całą doniosłość sprawy, zrozumiały, że aby zadaniom sprostać, trzeba skoncentrować wszystkie siły, pracujące na terenie Rosyi, skupić prace ich w jedno ognisko.

Przy wspólnym warsztacie pracy spotkały się dwie fale emigracyjne. Ta, stara, dawniej z kraju wygnana potrzebą szukania nowych placówek ekspansyi twórczej narodu, co na obczyźnie lata całe spędziła w tęsknocie, w marzeniach o powrocie do ziemi obiecanej — Ojczyzny, z nową, pędzoną przez straszliwy popust tej wojny. Spotkały się dwa prądy odmiennej natury, różny obyczaj, różne poglądy polityczne i społeczne. Przecie potrzeba narodowa kazała zapomnieć o wszystkiem, co mogłoby nas różnić i dzielić, wysunęła na czoło, co nas łączy.

Organizacya nasza, aby zadaniom swym sprostać, musiała być obcą wszelkiej polityce dzielącej i waśniącej, musiała wykluczyć z zakresu swej kompetencyi wszelkie sprawy, mogące wywołać spory i starcia różnych kierunków. Powinna była być apolityczna. Nie powinna była przecież i nie mogła nie nabrać siłą rzeczy dużego znaczenia politycznego. Już na Zjeździe sierpniowym uwydatniły się dwa momenty wielkiej doniosłości. Pierwszy — to stosunek do braci-rodaków z pod innych zaborów, oraz jeńców wojennych, drugi — to stosunek do więźniów politycznych.

Rozdzielił nas, mój bracie,
zły los i trzyma straż —
w dwóch wrogich sobie szańcach,
patrzymy śmierci w twarz.
W okopach, pełnych jęku,
wsłuchani w armat huk,
stoimy naprost siebie —
ja wróg twój, ty mój wróg.

W bolesnym tym wierszu ujął poeta cały tragizm rozbiorów Polski, rozpacz dzisiejszej walki. W obliczu tej męki wszakże Naród poczuł się znowu całością z większą niż dotąd mocą. Sierpniowy Zjazd nasz dał mocny wyraz temu, że poczucie jedności naszego narodu mocniejsze jest od murów granicznych. W myśl tego Rada Zjazdów zwróciła się w liście otwartym do pełnomocników ziemstw i miast rosyjskich.

W odezwie do Polskich Kól Poselskich w Dumie i Radzie Państwa podkreślony został drugi moment pierwszorzędnego znaczenia politycznego. „Nie możemy pominąć — mówi ona — jeszcze jednej krzywdy, wyrządzonej Narodowi Polskiemu: władze, opuszczając Warszawę, uwięziły i wywiozły setki i tysiące młodzieży polskiej i dzieci od lat 12. Młodzież ta odcięta od rodziców, którzy nic nie wiedzą o jej losie i miejscu pobytu, trzymana jest bezprawnie w więzieniach. W imieniu Zjazdu organizacyj polskich domagamy się przeto od przedstawicielstwa naszego energicznej akcyi w celu uwolnienia dzieci naszych, oraz wszystkich rodaków, aresztowanych bez powodu".

Przyjęta została zasada, że więzień polityczny musi pójść pod opiekę organizacyi pomocy na równi z innymi, w myśl której zorganizowano pomoc materyalną i prawną dla wszystkich ewakuowanych z Królestwa więźniów politycznych.

Jeszcze jedną sprawę ogromnej doniosłości narodowej podnieść tu musimy. Troska o dziatwę wygnańczą, troska o młodzież polską wysuwa się z zadań, którym służyć miała Rada Zjazdów, na miejsce naczelne. Trzeba było przed wszystkiem innem zająć się ochroną życia i zdrowia dziatwy ginącej tysiącami od głodu, chłodu i nędzy w straszliwych warunkach wychodźtwa, odszukiwaniem i ratowaniem dziatwy pogubionej w bezładzie ewakuacyi. Trzeba był zachować tę dziatwę od zatraty narodowości — dać jej szkołę polską. Tyle naszej zasługi przed Narodem. Powiecyi. Trzeba było zachować tę dziatwę od zagłady jutrzejszej Wolnej Polski dziedziców.

Nie nam przystoi sądzić, czy Rada Zjazdów całkowicie zadaniom sobie postawionym zdołała sprostać, czy utrzymała się na wysokości ściśle bezpartyjnej, objektywnej pracy dla dobra ogólnej. Możemy przecie stwierdzić śmiało, że przez zjazdy swoje podnosiła znaczenie samowiedzę narodową, że pobudziła do życia organizacyjną, twórczą pracę w całym szeregu miast i miasteczek, że wytworzyła i szerzyła szeroko poczucie solidarności i dyscypliny narodowej, dała wyraz syntezie roboty polskiej na obczyźnie.

Przychodzą dziś na organizacye polskie w Rosyi chwile trudne i odpowiedzialne. Środki, przez rząd udzielane, stają się coraz to szczuplejsze, a przecie oprócz konieczności utrzymania wszystkich placówek pomocy i pracy narodowej staje przed nami zadanie organizacyi planowej powrotu do kraju. Naród musi wziąć na swoje barki ciężar utrzymania stworzonego przez siebie dzieła, nie dać mu upaść, podtrzymywać je w ciężkich czasach próby na możliwie najwyższym poziomie.

Wieści z Rosyi.

Z kuluarów Dumy rosyjskiej.

Według zapewnień „Rieczy" w kuluarach Dumy odbywają się codziennie nader ożywione narady pomiędzy przedstawicielami poszczególnych grup politycznych a rządem. Narady te nie doprowadziły dotąd do żadnego rezultatu, ale „Riecz" wyraża obawę, iż przyszły stosunek Dumy do rządu nie będzie w żadnym razie przyjaźniejszy od stosunku dawniejszego.

Restytucya praw poselskich.

Do „Dnia" komunikują z kuluarów Dumy, że kwestya restytucyi praw poselskich i politycznych dla byłych posłów do I Dumy, skazanych swego czasu za podpisanie znanej odezwy wyborskiej, znajduje się znów na porządku dziennym zarówno tak w kołach parlamentarnych jak i rządowych. Sprawę tę podniesiono też oficyalnie w ministeryum spraw wewnętrznych. Według dotychczasowych dyspozycyi w tej kwestyi poczynionych, byli posłowie do pierwszej Dumy, pracujący dla celów obrony państwa, w razie dodatniej opinii o nich zwierzchników bezpośrednich, otrzymają z powrotem wszelkie utracone dawniej prawa. Pomiędzy nimi wymieniają i popularnego kiedyś w całej Rosyi i poza nią ks. P. Dolgorukowa.

Dział ekonomiczny.

Gospodarcze znaczenie Galicyi.

Wśród powodzi artykułów, poświęconych przez prasę niemiecką kwestyi usamodzielnienia Galicyi, znajdujemy pierwsze odblyski zagadnień traktujących ekonomiczną stronę z punktu widzenia polityki gospodarczej monarchii. Dowiadujemy się z „Reichspostu", „że dla austryackiej części monarchii Galicya jest bardzo ważnym czynnikiem a szczególnie w kwestyi wyżywienia".

Czytamy tam dalej, że bogaty stan bydła, nierogacizny i drobiu, wydajność dobrej gleby i jej lasy, dostarczające masy materyału drzewnego „są skarbem i śpichlerzem Austryi".

„Także pod względem przemysłu Królestwo Galicya ma olbrzymie dla monarchii znaczenie, jej sławy światowej bogate kopalnie nafty i liczne rafinerye, sól i przemysł spirytusowy. Węgiel galicyjski, rudy, a szczególnie ruda cynkowa, pokrywają w znacznej mierze wewnętrzne potrzeby".

„Z tego punktu widzenia patrząc, należy pamiętać o tem, aby prawno - państwowe usamodzielnienie Galicyi nie otwierało bramy dla jej gospodarczego separatyzmu". Artykuł kończy się uwagą, ażeby „dokładnie wyjaśnić sprawy wzajemnego stosunku Austryi do Królestwa Galicyi cèlem uniknięcia przykrych nieporozumień, jakie wynikały podczas zawierania traktatów austryacko - węgierskich ugód".

Sądzić należy, że ekonomiści i statystycy przygotowują cyfrowy materyał, aby, gdy sprawa ustalenia stosunku wzajemnego omawianą będzie, brak podstawowych danych nie spowodował szkód dla rozwoju naszego życia gospodarczego. Niech więc rolnictwo, górnictwo, przemysł, handel, sfery interesowane w handlu drzewnym, jak niemniej czynniki zajmujące się ochroną lasu, przygotują najdokładniejsze dane statystyczne dla opracowania planu gospodarczego, jako fundamentu do przyszłej ugody. Cieszymy się bardzo, że nasi sąsiedzi nauczyli się cenić kraj, który uważali dotychczas za bierny.

Żelazne dwuhalerzówki.

Z dniem 10 b. m. zostały puszczone w obieg w monarchii austryacko - węgierskiej żelazne dwuhalerzówki. Jak pisma wiedeńskie donoszą, będzie wybitych ogółem 8 milionów koron tej monety, mianowicie w krajach korony węgierskiej 2.400.000 koron, a w krajach austryackich 5.600.000 koron.

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 11 listopada.

Papiery procent.	Żądano	posz.	Dopełn. tranz.
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1915	96.25	94.50	—.—
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1916	96.25	94.50	—.—
Listy zast. Ziemsk. 4½%	93.10	92.10	92.65 92.60
Listy zast. Ziemsk. 4%	—.—	—.—	—.—
Listy zast. m. Warszawy 5%	87,25	86.25	86.80
Listy zast. m. Warszawy 4½%	—.—	—.—	—.—
Renta	—.—	—.—	—.—
5% m. Łodzi	—.—	—.—	—.—

Usposobienie giełdy nie było jednakowe podczas zebrania; z początkiem przeważała tendencya mocna, w końcu jednak nastrój był słaby. Obroty średnie.

Marki niem. brano po 48.92½, 48.90 i 48.77½.

Giełda berlińska.

Berlin, 11 listopada. Dzisiejsze obroty prywatne na giełdzie berlińskiej były niezbyt ożywione przy niewielkich zmianach kursów. Pożyczki niemieckie i rosyjskie — prawie bez zmian, renta rumuńska uległa niewielkim wahaniom. Pieniądz na każde żądanie około 4%. Dyskonto prywatne 4⅝% i niżej.

Berlin, 11 listopada. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne:

11/XI		płac.	żąd.
Nowy-York	„	5.48	5.50
Holandya	„	227.25	227.75
Dania	„	155.75	156.25
Szwecya	„	159.—	159.50

Norwegia	„	158.75	159.25
Szwajcarya	„	106.37	106.62
Austro-Węgry	„	68.95	69.05
Bułgarya	„	79.—	80.—

Giełda paryska.

PARYŻ	10/XI	9/XI
3% renta francuska	61.10	61.10
5% poż. francuska	87.65	87.63
3% poż. ros. z r. 1896	55.75	55.90
5% „ „ z r. 1906	83.60	—.—
Banque de Paris	1070.—	1030.—
Credit Lyonnais	1245.—	1250.—
Union Parisienne	665.—	670.—
Baku	—.—	—.—
Briańskie	465.—	470.—
Lianozow	325.—	321.—
Malcew	—.—	729.—
Nafta	381.—	384.—
Tulska fabr. nabojów	1402.—	1416.ex
Lena Gold	—.—	44.—
Goldfields	—.—	46.—

Giełda londyńska.

LONDYN	8/XI	7/XI
2½% Konsole	56.3/8	56.1/4
5% poż. ros. z r. 1906	85.1/4	85.3/8
4½ poż. ros. z r. 1909	—.—	77.—
4½ poż. wojenna ang.	84.96	96.—
Goldfilds	1.3/4	1.3/4

Kursy dewiz.

Petersburg	6/11	4/11
10 f. szterl.	144.—	144.—
100 franków fr.	52.—	52.—
100 franków szwajc.	57.50	57.50
100 kor. szwedz.	85.50	85.50
100 kor. duńsk.	83.—	83.—
100 lirów	47.—	47.—
100 guld. holend.	124.—	124.—
1 dolar	3.02	3.02

Amsterdam.	10/11	9/11
Czeki na Berlin	42.25	42.325
„ „ Wiedeń	26.75	26.825
„ „ Szwajcaryę	46.80	46.80
„ „ Kopenhagę	66.15	66.15
„ „ Sztokholm	69.275	69.325
„ „ Nowy York	243.75	244.—
„ „ Londyn	11.63	11.63¾
„ „ Paryż	41.85	41.90

Nowy York.	9/11	8/11
Czeki na Berlin (à v.)	69.7/8	70.—
„ „ Paryż (à v.)	5.8450	5.8437
„ „ Londyn (60 dn.)	4.7125	4.7125
„ „ „ telegraficz.	4.7645	4.7645

Zurych.	10/11	9/11
Czeki na Berlin	90.—	90.15
„ „ Wiedeń	57.—	57.10
„ „ Amsterdam	213.60	213.50
„ „ Nowy York	5.23	5.23
„ „ Londyn	24.88	24.87
„ „ Paryż	89.52	89.55
„ „ Medyolan	78.40	78.60

Wiedeń.	9/11	8/11
Banknoty markowe	144.80	144.80
Czeki na Amsterdam	329.50	329.50
„ „ Szwajcaryę	155.—	155.—
„ „ państwa Skandyw.	230.75	230.75
„ „ Sofię	115.75	115.75
„ „ Nowy York	7.945	7.945
Banknoty rublowe	280.—	280.—

Paryż.	8/11	7/11
Czeki na Londyn	27.79	27.79
„ „ Nowy York	5.8350	5.84
„ „ Petersburg	176.50	177.50
„ „ Włochy	87.—	87.—
„ „ Szwajcaryę	111.50	111.50
„ „ Madryt	596.50	598.50
„ „ Amsterdam	239.—	238.50
„ „ Danię	157.50	153.—
„ „ Norwegię	161.—	161.50
„ „ Szwecyę	165.50	166.—

Londyn.	7/11	2/11
Czeki na Amsterdam, 3 mies.	11.805	11.775
„ „ „ krótkie	11.685	11.62
„ „ Paryż, 3 mies.	28.20	28.20
„ „ „ krótkie	27.80	27.78
„ „ Petersburg, krótkie	159.—	156.—

Redaktor odpow.: Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI S. ZAWIŁOWSKI.

TEATR POLSKI

Łódź, Cegielniana 63.

Tylko dwa występy **Karola Adwentowicza**

znakomitego artysty teatru Rozmaitości w Warszawie, **w otoczeniu własnej doborowej trupy.**

W środę 15 b. m. **„OJCIEC"** — W czwartek 16 b. m. **„Kolega Crampton"**

Bilety wcześniej nabywać można w cukierni W-go Gostomskiego, d. Roszkowski.

2697—3

Dzielna 18. SALA KONCERTOWA. Dzielna 18.

Łódzka Orkiestra Symfoniczna

W PONIEDZIAŁEK, d. 13-go Listopada 1916 roku, o godz. 8 wiecz.

(Abonamentowy) VI-ty (Abonamentowy)

KONCERT SYMFONICZNY

Dyrygent: **Friedrich Tausig.** 2730—1

Solista: **Stanisław Barcewicz** Warszawa (skrzypce).

W programie: **L. v. Beethoven — Symfonia Nr. 2.**
M. BRUCH—Koncert skrzypcowy G-moll z towarzyszeniem orkiestry.

Ceny zwykłe. Bilety do nabycia w Biurze koncertowem „Friedberg i Koc", Piotrk. 90.

KLAMKI żelazne kute i lane, zwyczajne i wykwintne, **KRANY** wodociągowe patentowanego wyrobu **„Ferrit"**, zupełnie zabezpieczone od rdzy

sprzedaje i zakłada **Biuro techniczne „WATT"**, Inż. **M. ABRAMSON** ◆ Łódź, Dzielna 10. ◆

Niniejszem komunikujemy, iż **biuro nasze oraz składy** mieszczą się **od dziś** przy

ul. Spacerowej 27.

Niemiecko-Rosyjskie 2678—3

Towarzystwo Transportowe i Żeglugi

Oddział Łódzki. Przedstaw. **S. Teemann.**

Znany Magazyn Obuwia

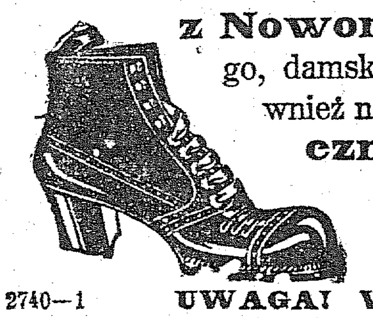

z Nowomiejskiej 6, posiada wielki wybór męskiego, damskiego i dziecinnego obuwia. Zaopatrzony jest również na zimowy sezon w **najnowsze praktyczne filcowe obuwie.** Ceny przystępne.

A. RZESZKOWSKI, ◆ Łódź ◆ ul. Nowomiejska 6.

2740—1 **UWAGA! Wielki wybór butów z cholewami.**

Sala Koncertowa (Dzielna 18).

Koncerty solistów.

W środę d. 15 listopada 1916 r. o 8-ej wieczor.

Wielki KONCERT

znakomit. skrzypka-wirtuoza,

JULJUSZA 2681—5

Thornberga.

Akompaniuje prof. **Stanisł. Birnstein.**

Program. Mendelsohn: Koncert E-moll. Bach: Chaconna. Bruch: Koncert G-moll.
BILETY od 55 kop. do Rb. 3 k. 30. Loże Rb. 8 k. 80 i Rb. 11 w Księgarni i CZYTELNI ALFREDA STRAUCHA.

Dr. med. P. LANGBARD

Łódź, Zawadzka 1

Choroby zewnętrzne

8—1 i 4—8. 2303—13

Niedz. tylko do 1-ej.

Specyalista Dr. L. PRYBULSKI

przeprowadził się na **Zawadzką 1**, róg Piotrkowskiej, do domu Scheiblera.

Choroby zewnętrzne (skórne).

Przyjmuje od 8—2 r i od 4—9.
Panie od 5—6 pp.

2457—6

Akuszerka

R. Pipikowa,

z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 12—5.
Łódź, Piotrkowska 182, w podw., I wejście na lewo, II p. na prawo. 2393—10

Wyróżniający się swą dobrocią proszek do prania bielizny

„Pralnik"

Fabryki chemicznej Joh. SETZER i Em. WERNER w Warszawie

poleca hurtowo firma:

Edmund Bogdański Łódź, Dzielna Nr. 30, Będzin, Słowiańska Nr. 40.

(Skład towarów kolonialnych, cukierniczych, konserw i mydła).

Paczka 22 k. Proszę żądać wszędzie! **Paczka 22 k.**

Na zasadzie reskryptu p. N. Z. C. z dnia 25 marca 1916 r. Komisja Szacunkowa Przemysłowa Główna podjęła regestrowanie strat, poniesionych przez Przemysł skutkiem działań wojennych, oraz rekwizycyj i wywłaszczania.

KOMISYA SZACUNKOWA PRZEMYSŁOWA GŁÓWNA

oddział w Łodzi,

mieści się przy ul. Andrzeja 2 i załatwia wszelkie czynności, związune z regestracyą, w godzinach od 9-ej rano do 1-ej i od 3-ej do 6-ej po poł. 2695—2

Prawie nowe, mało używane

2 powozy, 1 kareta i 1 Lando

fabryki Konopnickiego (Nowy Tatersal) w Warszawie, również **kilka nowych uprzęży są do sprzedania** po cenach przystępnych. Wiadomość: Łódź, Łąkowa № 11 od g. 10 do 1 przed południem. 27.3—3

Ogłoszenia drobne:

Nauka i wychowanie.

Nauczyciel matematyki ma kilka godzin wolnych, poszukuje lekcyi matematyki lub nauk matematycznych, lub korepetycyi. Wiadomość: Łódź, Rzgowska 7, m. 10. 2696—3

Nauczycielka z dyplomem uniwersyteckim przygotowuje do szkół. Zgłosić się do kancelaryi gimnazyum, Pasaż Majera 7. 2748—3

Nauczycielki gimnastyki poszukuje gimnazyum żeńskie Wolfsonowej, Łódź, Zawadzka 23. 2742—2

Za lekcye niemieckiego mogę udzielać gry fortepianowej. Zgłoszenia w „Godzinie", w Łodzi dla „G. St." 2736—3

500 rubli otrzyma nauczycielka znająca francuski i muzykę (na wieś). Biuro Ludwinskiej, Łódź, Piotrkowska 109. 2749—2

Posady i prace.

Inteligentna panienka poszukuje zajęcia przy dzieciach. Może być także pomoc w gospodarstwie. Wiadomość: Dzielna 5. Magazyn kapeluszy „Celina". 2725—2

Potrzebny chłopiec do kantoru, uczciwy, pracowity, znający nieco język niemiecki. Zgłaszać się wraz z rodzicami do administracyi „Godziny" w Łodzi, Piotrkowska 86.

Potrzebna nauczycielka na wyjazd do majątku Łódź, Srednia 33, Borenstein, od 3—4. 2678—3

Stróż domowy zaraz potrzebny, Konstantynowska 57, żonaty, bezdzietny, pierwszeństwo świadectwa. 2732—2

Sprzedaż i kupno.

A. A. Maszynę do szycia najtaniej bo w prywatnem mieszkaniu kupić można Łódź, Brzezinska 10 Placek. 6?4—20

A. Tanio do sprzedania meble oraz papuga. Łódź, Piotrkowska 168 m. 12, lewa oficyna II piętro. 2664—3

Bardzo ważne! Kupuję stare sztuczne zęby, całe i połamane. Ul. Nowo-Cegielniana 10, m. 18, przyjmuje od 10—6 po poł. Michał Kohn. Urzędowo

Futro podróżne męskie, duże, (oposy syberyjskie) dobrze zachowane, okazyjnie tanio sprzedam, Łódź, Piotrkowska 155, Fr. Klinowski. 2765—2

Cebulki kwiatowe, nadeszły do składów nasion **L. Jasińskiego** w Łęczycy i w Łodzi, Adrzeja 10, w łódzkim składzie; poleca się **łubin wysuszony**, (wypalony zastępuję kawę) 260?—3

Kartofle sprzedaje się na korce. Łódź, Widzewska 79. 2756—3

Kupię maszynę do pisania Of. „X. Y." w administracyi „Godziny" w Łodzi. 2724—2 Dobranicki, Ceg. 79

Doniesienia rozmaite.

A. A. Atrament Glińskiego poleca skład fabryczny Łódź, Mikołajewska 34.

Akuszerka Marya Kubicka przyjmuje, Łódź, Piotrkowska 197, m. 8. 2704—8

Kto mi pożyczy pianino na kilka miesięcy z opłatą miesięczną. Łódź, Zawadzka 27, m. 3, 2715—1

Obiady prywatne po 65 k. i 75 kop. wydaje do domów. Łódź, Nawrot 23 m. 23. 2625—3

Poszukuję dzierżawy z budynkami od 30 morgów Wiadomość u Turkowskiego, Łódź, Piwna 17. 2504—3

Władysławowi Włodarczykow z Puchnitowa skradziono w Lutomiersku konia z wozem, koń 7-letni, ogierek, z gwiazdką na głowie, z narostami na wszystkich nogach. 2720—1

Zgubiono między Nawrot a Krótką d. 9 listopada o godzinie 7—8 wieczorem niebieski emaljowany zegarek osadzony na złotej bransoletce. Uczciwy znalazca zechce odnieść zgubę za nagrodą do fabryki kleju przy Szosie Pabianickiej. 2726—3

Lokale.

Ładny pokój, ciepły, z gazowem oświetleniem, przy rodzinie, do wynajęcia zaraz. Wiadomość w administracyi „Godziny" w Łodzi.

Pokój z oddzielnem wejściem i gazem. Łódź, Wólczańska 41, m. 24, róg Benedykta 2619—3

Pokój umeblowany z ogrzewaniem, oświetleniem w bliskości tramwaju poszukuję zaraz. Zaofiarowanie sub „Nauczycielka" w adm. „Godziny" w Łodzi. 1716—3

Pokój umeblowany z oddzielnem wejściem i elektrycznem oświetleniem do wynajęcia. Łódź, Nawrot 34, m. 7, od 1—3 po poł. 2712—3

Poszukuję przyzwoicie umeblowanego pokoju. Oferty: Pasaż Majera 7, gimnazyum. 2737—1

Trzech Niemców poszukuje mieszkania z całodziennem utrzymaniem za ogólną sumę m. 360.— miesięcznie. Oferty pod „K. 37" w „Godzinie" w Łodzi. 2755—3

Zagubione dokumenty.

Zaginął paszport niemiecki wydany w Wiskitnie, na imię Anieli Hycke. 2741—1

Zaginął paszport niemiecki wydany w Pabianicach na imię Filomena Łoboda. 2735—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Sieradzu, na imię Józefy Rogalskiej. 2722—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w gminie Popień, pow. brzez., na imię Ludwika Świerczyńskiego. 2705—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Franciszka Bajszczaka. 2608—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Maryanny Krawczyk 2707—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię ?iki Katz. 2708—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Matyldy Audit. 2630—1